Rok XVII. Nr. 87. Sobota 17 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc, drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61533.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opiola.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Przyjazd prem. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 16-4 (Tel. wł.).— P. prezes Rady ministrów Skrzyński wyjeżdża dzisiaj wieczorem z Wiednia i przybędzie do Warszawy jutro o godz. 4 popoł.

Konferencja min. Zdziechowskiego z marszałkiem Ratajem.

WARSZAWA, 16-4 (Tel. wł.) — Minister skarbu, Zdziechowski odbył dziś dłuższą konferencję z marszałkiem Sejmu Ratajem na temat oszczędności w budżecie i podniesienia dochodów.

P. Hubert Linde i towarzysze przed sądem.

WARSZAWA, 16-4 (Pat) — W dniu dzisiejszym pierwszy rozpoczął przemówienie w procesie Lindego obrońca Huberta Lindego adwokat Szurlej, który w obszernym wywodzie zbijał poszczególne punkty oskarżenia.

Fuks, Zapłatyński i tow.

WARSZAWA, 16.4 (Pat), — Na dzisiejszej rozprawie przeciw Fuksowi i Zapłatyńskiemu składali zeznania dwaj świadkowie, a mianowicie lekarz kontraktowy kapitan rezerwy Niedźwiedzki, oraz lekarz ppłk. Grotowski, wyjaśniając niektóre epizody ze swej praktyki podczas oględzin poborowych.

Udaremniony zamach na rodzinę królewską w Rumunji.

WIEDEN, 16-4 (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że dnia 14 bm. policja znalazła w Konstancy w pobliżu portu obok toru kolejowego dwie skrzynie z dynamitem. Policja jest zdania, że planowany był zamach na pociąg dworski, którym jechała królowa Marja, księżna Jolanta i następca tronu Michał. Wszystkie te osoby miały odbyć wczoraj podróż do Włoch. Dynamit został usunięty na czas, a policja jest na tropie sprawców.

Gdańsk zadziera już z Mussolinim.

GDAŃSK, 16-4 (Pat) — „Danziger Volksstimme" donosi, że generalny konsul włoski Puccini poczynił u senatu w. miasta kroki z powodu napaści gdańskiego organu socjalistycznego „Danziger Volksstimme" na faszyzm a zwłaszcza na Mussoliniego i zwraca uwagę senatu na poważne następstwa jakie napaść ta może pociągnąć za sobą dla w. miasta. Według doniesienia „Danziger Volksstimme" konsul włoski miał oświadczyć, że postępowanie tego dziennika narusza stosunki Włoch z w. miastem i że może zmusić rząd włoski do podjęcia akcji dyplomatycznej przeciw w. miastu.

Zaraźliwa epidemja.

Polska w powodzi publikacyj osobistych.

WARSZAWA, 16-4 (Tel wł.) Prezes państwowego Banku rolnego T. Wilkoński wystosował do ministra skarbu Zdziechowskiego „list otwarty". Zarzuca on ministrowi, że nie miał podstaw prawnych do udzielenia mu dymisji, a statut państwowego Banku rolnego nie upoważnia ministra skarbu do wydawania tego rodzaju decyzyj obowiązujących. P. Wilkoński zaznacza, że urzędu swego nie zdał, a decyzję ministra skarbu „zaskarżył".

Paul Boncour zadowolony z wizyty w Polsce.

PARYŻ, 16-4 (Pat.) Paul Boncour w wywiadzie z berlińskim współpracownikiem „Matina" oświadczył, iż jest bardzo zadowolony ze swej podróży do Polski. Ataki prasy niemieckiej, skierowane przeciwko mnie — mówił deputowany francuski — są dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Obecny stan stosunków polsko rosyjskich czyni niezbędnem utrzymanie straży granicznej i to właśnie miałem na myśli, gdym mówił o straży, jaką pełni Polska na wschodzie Europy. Prasa niemiecka poddała krytyce to moje oświadczenie, które przecież jest tylko stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy.

Na Białorusi sow. panuje nieznana epidemja wśród dzieci.

STOŁPCE, 16.4. (AW.) Na Białorusi sowieckiej wybuchła nieznana dotąd w narce choroba wśród dzieci. Grasuje ona epidemicznie w powiecie Zasławskim, Kiejdanowskim i w rejonie śmiłowickim. Na terenie tym zarejestrowano około 80 wypadków tej nieznanej choroby. Choroba dotyka przedewszystkiem dzieci do lat 6. W początku ma ona charakter kataralny, a po trzech do siedmiu dniach kończy się gwałtownym paraliżem rąk i nóg. Z Moskwy przybył do Mińska profesor dr. Roll dla zbadania tej epidemji.

Dalszy spadek kursu franka francuskiego.

Skoncentrowany atak spekulantów.

PARYŻ, 16-4 (AW.) Dalsza zwyżka kursów dewiz obcych na giełdzie paryskiej wywołuje w kołach ministerjum skarbu zrozumiałe zaniepokojenie. Ogólnie uważa się, że przyczyn spadku franka francuskiego należy szukać przedewszystkiem zagranicą. Przypuszczenia te znajdują potwierdzenie w fakcie wielkiego rzucania na rynek w Belgji i we Włoszech franków francuskich, celem podtrzymania kursu waluty tych krajów. Pozatem w Holandji sprzedawano w ostatnich czasach wielkie ilości franków, jak stwierdzono bez żadnej przyczyny. Jako jedną z wewnętrznych przyczyn spadku franka uważają zmniejszenie się francuskiego handlu zagranicznego. Zapowiedziane przez ministra sprawiedliwości środki zapobiegawcze przeciw spekulantom walutowym zaczęły już obowiązywać.

Premjer Skrzyński w Wiedniu

Przedstawiciele prasy u premjera.

WIEDEN, 16.IV. (Tel. wł.) Dziś popołudniu przyjął prezes Rady ministrów Skrzyński w hotelu „Imperial" przedstawicieli prasy wiedeńskiej i zagranicznej. Premier powiedział między innemi co następuje:

Bardzo się cieszę, że mam dziś sposobność powitać przedstawicieli prasy. Panowie wiedzą, że spędziłem swą młodość w Wiedniu. Będą się panowie może dziwić, że nie władam należycie językiem niemieckim, jednakże w czasach istnienia Ligi Narodów doszło do tego, że mówimy wszystkimi językami, chociaż wszystkimi źle. Powinniśmy atoli mówić jednym językiem, językiem europejskim. Należy mieć zrozumienie dla prawdziwych interesów ludzkości. Dawniej politycy pracowali zawsze zapomocą tajemnic państwowych, oraz intryg, dziś jednak jest przeciwnie. Dziś stoją narody pod względem gospodarczym i kulturalnym bliżej siebie, aniżeli dawniej. Granice rozdzielające narody tworzyli często politycy. Jestem zdania, że pomiędzy wszystkimi narodami winno panować braterstwo.

Odjazd premjera Skrzyńskiego.

Minister Skrzyński wieczorem był obecny na przedstawieniu galowem w operze państwowej, gdzie została odegrana opera Pucciniego „Dziewica Złotego Zachodu". Po przedstawieniu kanclerz Ramek wydał kolację w apartamentach opery. Odjazd ministra Skrzyńskiego do Warszawy nastąpił o godz. 22.50.

W Czechach o rokowaniach sowiecko-niemieckich.

PRAGA, 16-4 (AW). Niemiecko-sowieckie rokowania zaniepokoiły opinję publiczną Czech. Półurzędowy organ ministra Benesza „Prager Presse" zapytuje jaki cel mają te rokowania skierowane przeciw pokojowi. Nie można przypuszczać, że Niemcy wbrew Locarno zawrą umowę, nie można uprawiać polityki za i przeciw Locarno, i za i przeciw Lidze Narodów.

Rokowania pokojowe w Marokko.

UDZDA, 16-4 (Pat). Generałowie Simon i Mangin spotkają się dziś w pobliżu Taourit na trzymanym w tajemnicy odcinku frontu z wysłannikami Abdel Krima.

MADRYT, 16-4 (Pat). Wczoraj Primo de Rivera odbył dłuższą konferencję z delegatami francuskimi i hiszpańskimi do rokowań pokojowych w Udździe. Po konferencji delegaci francuscy odjechali do Malagi skąd odpłyną do Mellili.

Niemcy a Watykan.

BERLIN, 16-4 (Pat). „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że nuncjusz apostolski Msgr. Pacelli wyjechał do Rzymu, aby zreferować kardynałowi Gasparriemu stan rokowań o konkordat między Watykanem i Rzeszą niemiecką. Wiadomość o toczących się rokowaniach, która dotychczas nie była znana dla szerszego ogółu, wywołała szerokie komentarze w prasie niemieckiej.

Sytuacja w Chinach.

PEKIN, 16-4 (Pat). Wbrew panującym obawom oddziały Czang-Czo-Lina nie usiłowały dotychczas wejść do miasta. Panuje spokój zupełnie. Główna część armji mandżurskiej powstaje w Tung Huw. Oddziały mandżurskie patrolują w okolicy, wyłapując morderców. Dzięki doskonałej organizacji sztabu generalnego wszystkie wojska Kuo Min Huna zostały ewakuowane do Katganu. Nad bezpieczeństwem stolicy czuwa Wang Shi Chen wraz z komitetem bezpieczeństwa publicznego.

Mussolini a uroczystości faszystowskie.

RZYM, 15-4 (Tel. wł.) Tegoroczne uroczystości faszystowskie w rocznicę założenia Rzymu 21 kwietnia, tak zwane „Natale di Roma", będą miały specjalne znaczenie, ponieważ Mussolini, po powrocie z podróży po Trypolitanji, osobiście pragnie uczestniczyć w przemianowaniu Rzymu na wielką stolicę Włoch.

Zakrojone na olbrzymią miarę projekty architektoniczne odsłaniania wielkich zabytków starożytności i tworzenia nowych arteryj, właśnie w tym dniu pierwsze rozwalanie ruder oraz kładzenie kamieni węgielnych nowych konstrukcyj i prac archeologicznych, odbędą się w obecności w realizacji swego programu przekształcenia premiera.

PRZEGLĄD PRASY

Zerwać z biernością.

Akcja żywiołów wywrotowych jest widoczna. Dopiero się zaczyna, ale rozpędu już nabiera i nie omija żadnej okazji, aby je spotęgować. Do przeciwstawienia się tej, grożącej zagładą państwu polskiemu, akcji, powołanem jest całe społeczeństwo, które jednak musi zająć stanowisko czynne. Pisze o tem „Gazeta Warszawska Poranna" temi słowami:

Od szeregu dni Warszawa jest widownią systematycznej akcji ulicznej komunistów. Planowy i do najmniejszych szczegółów opracowany charakter tych demonstracyj, urządzanych pod firmą bezrobotnych, nie pozostawia żadnej wątpliwości, co do istotnych ich celów. Komuniści, licząc na pobłażliwość władz i społeczeństwa, dążą wyraźnie zapomocą codziennych rozruchów ulicznych, do wywołania wśród ludności nastrojów paniki i niepewności z powodu jakoby zaczynającej się rewolucji.

Przywódcy komunistyczni zdają sobie doskonale sprawę z tego, że przewrót komunistyczny jest w Polsce obecnie niemożliwy. Nie o to jednak chodzi im w tej chwili. Zajścia, których jesteśmy świadkami, mają na celu przedewszystkiem oddziaływanie na psychikę społeczeństwa. Zmęczyć i nastraszyć — oto dzisiejsze hasła sztabu komunistycznego.

Polacy bolszewicy nie łudzą się w ocenie stojących do ich dyspozycji sił komunistycznych. Wiedzą, że siły te są faktycznie nikłe i słabe, więc wszystkie swe nadzieje pokładają w słabości, bierności i pobłażliwości społeczeństwa. Liczą poprostu na to, że ludność da się nastraszyć i sterroryzować.

W okresie panującego w Polsce przesilenia gospodarczego taktyka ta może się stać szczególnie niebezpieczna, jeżeli w samem społeczeństwie nie obudzi się duch zdecydowanej walki przeciw wrogom państwa. Wróg ten, w istocie słaby, może okazać się groźnym, jeżeli samo społeczeństwo twardą pięścią nie zmusi go do kapitulacji.

Walki z atakującym państwo komunizmem nie wolno pozostawiać tylko władzom bezpieczeństwa. Tu trzeba zdecydowanego frontu całej ludności. Dzisiejsza bierność społeczeństwa ośmiela i rozzuchwala przeciwnika, podczas gdy odrobina zdecydowania, odwagi i bezpośredniego reagowania ze strony ludności cywilnej odebrałaby mu na długo wszelką chęć do urządzania w Polsce „rewolucji na przednówku". Każdy obywatel, znajdujący się na ulicy w czasie rozruchów komunistycznych ma obowiązek popierania akcji władz bezpieczeństwa.

Czas skończyć z dotychczasową biernością. Komuniści wydali Polsce wojnę. Trzeba im na to odpowiedzieć tak, aby zrozumieli, że wojna jest rzeczą bardzo ryzykowną.

Że istotnie zdecydowany czyn może wiele zrobić, dowodzi fakt, który miał miejsce w Warszawie przy ostatnich rozruchach, o którym podaje „Gazeta Warszawska Poranna".

Onegdaj na pl. Dąbrowskiego wydarzył się następujący, charakterystyczny dla chwili bieżącej wypadek.

Zebrany na placu tłum bezrobotnych kierowany przez agitatorów komunistycznych zdołał otoczyć ze wszystkich stron policjanta, przewrócić go na ziemię i poturbować. W leżącego zaczęto rzucać kamieniami.

Nagle z tłumu wyskoczył jakiś młody człowiek, który błyskawicznie podbiegł do policjanta, chwycił leżący obok karabin i zmierzywszy do bandy komunistycznych opryszków krzyknął:

„Precz stąd łajdaki, bo będę strzelał!"

Zdecydowana postawa młodego człowieka poskutkowała. Zuchwali i pewni siebie dotychczas komuniści w jednej chwili rozproszyli się po placu. Wówczas młodzieniec podniósł policjanta pomógł mu przejść do najbliższej bramy i doprowadzić jakotako do porządku wygląd zewnętrzny, poczem zwrócił mu karabin.

Fakt powyższy, potwierdza przysłowie: „nie taki djabeł straszny, jak go malują". Tylko trzeba się nie bać odważnie naprzód, w przeciwnym razie bowiem, komuniści zwyciężą.

W stolicy zapanował spokój.

Jeszcze nieliczni opryszkowie tylko zakłócają porządek.

WARSZAWA, 16.4 (Tel. wł.) — Odezwa komisarza Rządu wzywająca ludność i bezrobotnych do spokoju wpłynęła już wydatnie na spokój w mieście. Dzisiaj jeszcze interwenjowała policja w kilku wypadkach. Na jednym z placów tłum napadł na posterunkowego, który we własnej obronie oddał 4 strzały, patrol konny, rozproszył manifestantów, aresztując sprawców zajścia. W drugim wypadku tłum napadł na skład wódki przy ulicy Okopowej, rozbił wystawę i rabował co się dało.

Druga część pożyczki Dillonowskiej.

WARSZAWA, 16.4 (Tel. wł.) — Naczelny dyrektor Banku Polskiego Mieczkowski oświadczył kilku dziennikarzom, że druga trasa pożyczki Dillonowskiej nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną.

Termin załatwienia tej sprawy jest bliski i nie ulega wątpliwości, że zostanie ona pomyślnie rozwiązaną.

Albo powrót do ustroju burżuazyjnego albo odroczenie wojującego komunizmu.

Rozpaczliwe położenie Rosji sowieckiej.

LWOW, 16.4 (Pat) — „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego: Pisma sowieckie podają, że położenie w Rosji jest obecnie rozpaczliwe. Przesilenie gospodarcze przybrało groźne rozmiary, i ma charakter kryzysu politycznego. Kurs dolara i funta szterlingów poszedł niesłychanie w górę. Za dolara płaci się 3 ruble. Z powodu braku surowców wstrzymano pracę w szeregu większych fabryk, wskutek czego zwolniono wielu robotników i obniżono zarobki do połowy, co wywołuje niezadowolenie i rozgoryczenie. W związku z tem zaczyna u przywódców bolszewickich przeważać opinja, że poprawa położenia może nastąpić jedynie w drodze zmiany ogólnego kursu politycznego w kierunku ustroju burżuazyjnego lub też odrodzenia komunizmu wojennego.

Urzędnikom państwowym nie będą zmniejszać poborów.

WARSZAWA, 16.4 (Tel. wł.).— Pogłoski o zamierzonej jakoby przez Rząd dalszej zniżce poborów funkcjonarjuszom administracji państwowej i wojskowej są nieprawdziwe. Wśród ustalonych środków zrównoważenia budżetu dalsze zmniejszenie poborów urzędniczych nie jest przewidziane.

Litwa i Rosja sowiecka.

GDANSK, 16.4 (AW) — „Danziger Zeitung" donosi z Rygi, że pertraktacje Litwy z Rosją postępują szybko naprzód. Podobno Rosja ma gwarantować granice Litwy z Wilnem i Kłajpedą. Umowa naruszałaby także równowagę z Łotwą. Stosunek Litwy do Ligi Narodów był zawsze problematyczny a o ile wymieniona umowa dojdzie do skutku to jednolity front państw bałtyckich będzie przełamany. W związku z tem spotkali się w Rydze przedstawiciele ościennych państw dla omówienia sytuacji.

Niemcy tworzą wielką armję.

Konferencja ambasadorów przeraziła się budżetem Reichswehry.

PARYZ, 16.4 (Tel. wł.) — Konferencja ambasadorów rozpatrywała budżet niemieckiej Reichswehry. Konferencja doszła do przekonania, że wydatki na Reichswehrę nie zgadzają się z postanowieniami Traktatu Wersalskiego.

Postanowiono wystosować notę do rządu niemieckiego z żądaniem skreślenia niektórych pozycyj tego budżetu. Pozatem zdecydowano przedłużyć pobyt międzysojuszniczej komisji wojskowej w Berlinie.

Posłowie polscy w Tunisie i Algierze.

PARYZ, 16.4 (Pat.) Przybył tu poseł Kwapiński, który wraz z posłami Batorem, Bryłą i Kosydarskim oraz p. Targowskim wziął udział w wycieczce do Tunisu i Algieru, mającej na celu zbadanie warunków kolonizacyjnych i robotniczo emigracyjnych. Posłowie polscy odbyli szereg konferencyj z miejscowemi władzami i przedstawicielami większego przemysłu i rolnictwa oraz zwiedzili szereg objektów rolnych i przemysłowych, przejechawszy automobilem zgórą 1200 klm. Po powrocie do miasta Tunisu i po odbyciu ponownych konferencyj poseł Kwapiński udał się na południe Tunisu, celem zwiedzenia kopalni fosfatu w Djebel Kouf, skąd skierował się ku Algierowi, gdzie po drodze spotał p. Targowskiego, z którym odbywał dalszy objazd Algieru. Posłowie Bator, Kosydarski i Bryła udali się wprost z Tunisu do Marokka. Poseł Kwapiński wraca dziś do Warszawy.

Finlandja a traktat polsko-rumuński.

HELSINGFORS, 16.4 (AW). W związku z zawarciem nowego traktatu polsko rumuńskiego minister spraw zagranicznych Finlandji na konferencji prasowej stwierdził, że orjentacja polskiej polityki zagranicznej przesuwa się coraz bardziej na południowy wschód Europy. W następstwie tego do wspólnej pracy Polski, Finlandji oraz państw bałtyckich muszą być wprowadzone zmiany. Charakter związku polsko-rumuńskiego poważnie skomplikował stosunek Polski do państw bałtyckich.

KOWNO, 16.4 (AW) — „Lietuva" podaje ze sfer dobrze poinformowanych, że wiadomość o przybyciu w dniu 12 kwietnia do Kowna łotewskiej delegacji gospodarczej, jaka ukazała się w prasie kowieńskiej, nie odpowiada rzeczywistości.

Delegacja łotewska będzie mogła przybyć dopiero po ostatecznem ustaleniu łotewskiej taryfy celnej.

—:—

Nowy gabinet jugosłowiański.

BIAŁOGRÓD, 16.4. (Pat.) Wczoraj popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu Uzunowicza, poświęcone ustaleniu wytycznych polityki rządu, która opierać się będzie na zasadach polityki poprzedniego gabinetu.

Członkowie partji Radicza, Nikicz i Szuperina oświadczyli, iż pozostaną w rządzie, który opiera się na utrzymaniu polityki sojuszu i współpracy serbsko-chorwackiej. Zdaniem obu ministrów, bieżąca polityka Radicza jest szkodliwa dla państwa i kraju. Radicz bardzo często nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia słów i czynów.

Nieudały występ antyreligijny.

STOŁPCE, 16.4 (AW) Z Homla donoszą, że kilka dni temu przybył tam specjalny pociąg agitacyjny imienia Lenina, który przywiózł większą ilość członków organizacji propagandy antyreligijnej. Urządzili oni przez ulice miasta pochód antyreligijny. Tłum kolejarzy i ludności miasta obrzucił niefortunnych propagatorów kamieniami. Jest wielu rannych.

Międzynarodowy instytut rolniczy.

RZYM, 16.4 (Pat) — Prace ogólnego zgromadzenia Międzynarodowego instytutu rolniczego rozpoczęły się w komisjach już od poniedziałku. Specjalnie żywa dyskusja toczyła się w komisji statystycznej, gdzie Polskę reprezentuje p. Sturm de Strem. Wnioski delegata polskiego w sprawie technicznej organizacji zostały przez komisję przyjęte. Komisja fitopatologiczna obradowała wczoraj ponownie. Zebrała się również komisja meteorologiczna. Otwarcie zgromadzenia będzie wyjątkowo uroczyste.

Echa śląskie.

Przejazd premjera Skrzyńskiego przez Katowice.

KATOWICE, 16.4 p. (Telefonem) Jutro rano o godz. 9.31 przejeżdżać będzie przez Katowice w drodze powrotnej z Wiednia premjer Skrzyński.

Nerwowy nastrój na Śląsku

KATOWICE, 16.4 p. (Telefonem) Wskutek coraz więcej niewesołych wiadomości ze stolicy i najrozmaitszych pogłosek o zamachu politycznym, dyktatorze, wytwarza się na Śląsku bardzo nerwowy nastrój.

Wiec protestacyjny.

KATOWICE, 16.4 p. (Telefonem) Śląski zarząd wojewódzki Związku inwalidów wojennych zwołuje wiec na niedzielę 18 bm. Na wiecu tym protestować będą inwalidzi przeciwko nowemu projektowi ustawy inwalidzkiej.

Walny zjazd młodzieży katolickiej.

KATOWICE, 16.4 p. (Telefonem) Walny zjazd młodzieży katolickiej diecezji śląskiej odbędzie się dnia 1 maja br. w Katowicach.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy

KATOWICE, 16.4 p. (Telefonem) Policja aresztowała niejakiego H. G. który wpłacił do kasy PKO. 800 zł. fałszywemi 5 złotówkami. Są poszlaki że pieniądze te zostały sfałszowane w Niemczech.

Ekspansja kolonjalna Włoch.

W dziedzinie polityki kolonjalnej przyjętym było dotychczas zwyczajem ukrywanie istotnych aspiracyj pod płaszczykiem dyplomatycznych zabiegów.

Mussolini wygłasza jednak inne zasady. Nie odwołuje się ani do intryg, ani do oderwanych zasad sprawiedliwości międzynarodowej, podnosząc jedynie, że Włochy mają prawo do ekspansji kolonialnej, prawo, które czerpie swe źródło zarówno w historji jak w koniecznościach społeczno-gospodarczych. A mając to prawo — głosi Duce — Italja nie cofnie się przed jego urzeczywistnieniem.

Mogłoby się zdawać, że takie postawienie sprawy ma na celu jedynie rozgrzanie wyobraźni mas i wytworzenie tego prądu opinji, bez którego wykonanie zamierzeń politycznych, obliczonych na szerszą skalę, jest nie do pomyślenia wśród współczesnych społeczeństw. Tak jednak nie jest. Bezwątpienia Mussolini nie pogardza entuzjamem tłumu; entuzjazm ten bowiem jest narzędziem, z którego ukuł on potęgę faszyzmu. Ale równie niewątpliwem jest, że premjer włoski pragnie, aby echa jego przemówienia dostały się zagranicę i doznały tam jaknajszerszego rozpowszechnienia, aby sprawa „imperjalnej" polityki Włoch weszła na porządek dzienny wielkich zagadnień międzynarodowych.

Że Duce nie bez wyrachowania wygłaszał swoje płomienne przemówienia w oazach północnej Afryki i inspirował niedwuznacznie artykuły w sprawie faszystowskiej o ekspansji kolonialnej Włoch, że czynił to, przewidując wrażenia, jakie te gesty wywołują zagranicą, świadczą o tem najlepiej wypadki, które poprzedziły podróż jego do Trypolisu. Wiadomo, że w ciągu ostatnich miesięcy przed podróżą Mussoliniego nastąpiło dalsze zbliżenie pomiędzy Włochami i państwami bałkańskiemi, a w szczególności z Grecją i Jugosławją i ustalone zostały wytyczne podziału wpływów na Adrjatyku. Mussolini uczynił to w zrozumieniu, że polityka jego nie może objawiać się naraz we wszystkich kierunkach, że jeżeli pragnie zapewnić status quo na Brennerze i utrzymać niepodległość polityki austrjackiej oraz walczyć o rozszerzenie sfery wpływów w północnej Afryce — nie będzie w możności jednocześnie sięgać po Dalmację lub pozwalać sobie na utrzymywanie stanu zaognienia w swych stosunkach z Jugosławją.

Najciekawszą reakcję, jaką wywoła nowy kurs polityki włoskiej zagranicą, będzie reakcja angielska. Dotychczas panami Afryki Północnej byli niemal wyłącznie Francuzi i Anglicy, z których drudzy dzielili się skąpo z Hiszpanją. Obecnie Włochy klinem wdzierają się pomiędzy stan posiadania Anglji i Francji i zapowiadają, że uczynią z Trypolisu i Barki, dotychczas słabo zaludnionych i cywilizacyjnie na niskim stopniu stojących prowincyj, kolonje w nowoczesnem tego słowa znaczeniu.

Wielka Brytanja ma tutaj o wiele więcej powodów do niepokoju, aniżeli Francja. Ta ostatnia posiada w Tunisie 30-tysięczną mniejszość narodową, złożoną z kolonistów włoskich, ale apetyty włoskie zdają się raczej na wschód, niż na zachód kierować. Przytem dzienniki rzymskie chętnie podkreślają gotowość Italji do rozciągnięcia opieki nad Islamem, co w oczach Foreign Office uchodzić może za akt nieprzyjazny.

Nie należy przewidywać, aby aspiracje włoskie miały, przynajmniej w najbliższym czasie, zamanifestować się czynnie i wywołać równie czynną reakcję ze strony bezpośrednio zainteresowanych mocarstw. Jednakże samo istnienie tych dążeń, już obecnie nieulegające wątpliwości, wytworzy nową sytuację i spowoduje szereg przesunięć na szachownicy dyplomatycznej. Prawdopodobnie nowy kompleks kwestyj spornych powiększy, prędzej czy później, już i tak liczne ich grono. „Mare nostrum", które w przeszłości było zarzewiem niejednej wojny, stanie się i obecnie ośrodkiem wzmożonej rywalizacji pomiędzy mocarstwami.

J. S.

Ile wydajemy na emerytów i inwalidów?

Polska ma 210,616 inwalidów i 74,406 emerytów.

Polska, jako państwo istniejące zaledwie od 7 lat, wydaje na swoich emerytów i inwalidów 10 proc. budżetu państwowego, bo 170 miljonów złotych rocznie, czyli tyle, ile pochłania całe Ministerjum spraw wewnętrznych, a więcej aniżeli razem wzięte trzy ministerja: robót publicznych, pracy i opieki społecznej oraz reform rolnych.

A teraz druga rzecz. Suma wydatków na emerytury i renty inwalidzkie wzrasta z roku na rok. W r. 1924 preliminowano 110 715.472 zł., w 1925 roku 129 255 167 zł., zaś w roku 1926 — 169 812 437 złotych; a wydatkowano w 1924 roku — 93.258 262 zł., w 1925 r. — 166 529 514 zł., a na rok 1926 — suma preliminowana 169 812 437 zł. również nie może wystarczyć.

Na emerytury i renty inwalidzkie idzie cały podatek przemysłowy, na który składają się opłaty za wykup patentów oraz cały podatek obrotowy z całego państwa. Dla ścisłości zaś dodać należy, że powyższe cyfry nie obejmują jeszcze wszystkich świadczeń na emerytów i inwalidów, wypłacanych ze skarbu państwa, a więc z pieniędzy obywateli. Nie zawierają one mianowicie wydatków na inwalidów wojennych, zawartych w budżecie ministerjów pracy i opieki społecznej, nie zawierają wydatków na emerytury kolejowe, zawarte w budżecie ministerjum kolei, oraz na emerytury w przedsiębiorstwach lub monopolach państwowych, zawarte w poszczególnych ich budżetach. Gdy zestawimy te sumy razem, preliminowane na rok 1926, to otrzymamy kwotę 211 459.290 zł, a gdy odliczymy wpływy z racji wpłat emerytalnych funkcjonarjuszów w sumie 32.194 030 zł., to otrzymamy obciążenie netto budżetu państwowego kwotą 179 265.260 zł.

Kwota ta, jak na państwo młode, które emerytów i inwalidów powinno mieć teoretycznie mało, jak na państwo finansowo słabe, jest potwornie wielką i przerażającą, gdyż w normalnym rozwoju sprawy, na długie lata i dziesiątki lat nie ulegnie redukcji, przeciwnie, wzrastać będzie, przygniatając swym ogromem budżet państwowy.

Bezstronnie przyznać trzeba, że w sumie tej nie gra prawie wcale roli wysokość zaopatrzenia przyznanego jednostce, emerytowi, czy inwalidzie. Wszak inwalida wojenny pobiera przeciętnie 55 zł. 39 gr. miesięcznie, wdowa po inwalidzie 44 zł. 56 gr., wreszcie sierota 14 zł. 79 gr. Z drugiej strony emeryt b. państw zaborczych pobiera tylko 75 proc sumy swego uposażenia. Nie są to więc zaopatrzenia indywidualnie hojne. Nikt im nie zazdrości.

Natomiast horrendalną jest liczba uprawnionych do tych zaopatrzeń na podstawie ustawy, szeroką jest dowolność interpretacji, a nawet nadużyć ustaw.

Ilość osób pobierających zasiłki ze skarbu państwa na podstawie ustaw inw. wynosi 210.616 osób, na podstawie ustawy emerytalnej — 76 406 osób, a gdy dodać ilość osób, korzystających z ustawy o zaopatrzeniu weteranów z powstań narodowych oraz kawalerów „Virtuti Militari", to otrzymamy łączną sumę 297,973 osób, które ciążą na budżecie państwa nie ciężarem pojedyńczych zasiłków, które otrzymują ale ciężarem swym zbiorowym. Gdy liczbę emerytów i inwalidów dodamy do ogólnej liczby urzędników państwowych (około 750,000) to okaże się, że przeszło miljon osób jest w Polsce, znajdujących się częściowo lub całkowicie na utrzymaniu skarbu państwa, że na każdych 29 mieszkańców jeden jest utrzymywany z pieniędzy podatkowych, które składają pozostałych 28!

Nie jest to chyba stan normalny! Każdy rozważny obywatel musi przyznać, że nie zadużo pobierają emeryci, inwalidzi i urzędnicy państwowi, ale za dużo jest tych osób, które żyją z państwa, z podatków społeczeństwa. Gdy jeszcze uprzytomnimy sobie błędy naszej administracji w zakresie polityki personalnej, polityki pensjonowania, czy emerytowania naszych urzędników gdy wiadomo, że są wypadki np. istnienia emerytów, mających 34 lat życia a 17 lat służby państwowej, źle obliczonej, to będziemy mieli prawie kompletny obraz stosunków w tem dziale gospodarki państwowej, obraz smutny, wołający wielkim głosem ludności, płacącej podatki o naprawę szybką, śmiałą, ale sprawiedliwą.

Wina wytworzenia tej sytuacji leży po stronie wszystkich rządów naszych, sejmów i opinji społeczeństwa. Ale największą ponoszą Sejm pierwszy i obecny. Uchwalały one wiele ustaw nie należycie przygotowanych rzeczowo, nie przemyślanych gruntownie co do skutków pod każdym względem, a więc pod względem obciążenia skarbowego. Nie miały sejmy nasze przy uchwalaniu ustaw na widoku zdolności finansowej państwa, zdolności płatniczej obywateli, nie miały niezbędnych wyliczeń, ile jaka ustawa kosztować będzie skarb i obywateli. Dla usprawiedliwienia zarówno sejmów, jak rządów naszych, trzeba podkreślić, że nie mieliśmy ani doświadczenia potrzebnego, ani materjałów statystycznych, tak dla przeszłości — dla porównania, jak dla przyszłości — dla wnioskowania.

I dlatego doszliśmy do konieczności zrewidowania ustaw, które sejmy uchwaliły bez protestu rządów, a przy oklaskach niekiedy społeczeństwa całego.

W. G.

Rozwój lotnictwa w Sowietach.

Szkoły lotnicze. — Produkcja aeroplanów w fabrykach sowieckich. — Kto organizuje lotnictwo w Rosji. — Lotnictwo w Polsce.

(as) Cokolwiekby się nie robiło dla rozwoju lotnictwa polskiego, jest to wszystko za mało, w porównaniu do efektów na tem polu w innych państwach. Uświadomienie w społeczeństwie o konieczności posiadania własnej silnej floty powietrznej, stanowiącej w obecnych czasach jeden z najpotężniejszych środków walki, wzmogło się znacznie, jednak pomimo wszystko jest niezmiernie małe.

Być może, że zainteresowanie lotnictwem społeczeństwa polskiego pozostaje w ścisłym związku z naszą wrodzoną wadą, działania w ostatniej chwili, bez uprzedniego przygotowania, gdy niebezpieczeństwo będzie zagrażać naszej egzystencji, gdy dach nad głową zacznie się palić. Ale jest to wada, czy zwyczaj, który może przynieść nieobliczalnie szkodliwe skutki i musi ulec zmianie, jeżeli, powiedzmy sobie otwarcie, Polska ma zachować niepodległość.

Niezwykle ciekawy odczyt, ilustrujący stosunki lotnicze w Rosji sowieckiej, wygłosił zaproszony przez Związek oficerów rezerwy w Sosnowcu, p. kapitan J. Bay z Katowic, na zebraniu oficerów rezerwy i zaproszonych osób w dniu 15 b.m.

Flota powietrzna w Rosji, rozrasta się w przyspieszonem tempie pod światłem kierownictwem instruktorów — niemieckich. Jest to fakt o którym nie należy nigdy zapominać. Rosja posiada obecnie kilkanaście fabryk samolotów, z czego połowa wyrabia motory dla aeroplanów. (Polska takich fabryk nie posiada i uzależnioną jest od zagranicznych firm). Miesięczna wytwórczość fabryk sowieckich wynosi 50 sztuk, przy pracy w fabrykach na 1 zmianę. W razie wojny zatem wytwórczość może być potrójną.

Wysoko stoi szkolnictwo lotnicze Rosja posiada kilkanaście zawodowych szkół lotniczych, w których nauka trwa dwa lata i jedną akademię lotniczą im. Żukowskiego przy uniwersytecie w Moskwie. Rocznie przybywa 1500 wykwalifikowanych lotników, którzy rok rocznie zwiększają kadry oficerów lotniczych, przyczem godnem uwagi jest, że byle prosty „towarzysz" oficerem już zostać nie może, wymaganem jest świadectwo ukończenia szkół średnich.

Jeżeli do powyższych cyfr i faktów dodać, że Rosja obecnie posiada już 1500 aeroplanów bojowych i 500 szkolnych, że istnieje 10 linji lotniczych cywilnych, to każdy laik zorjentuje się łatwo, jak olbrzymią potęgę lotniczą przedstawia Rosja.

Obraz anarchji i rozprzężenia w armji rosyjskiej dawno minął. Armja rosyjska stanowi obecnie siłę, której żadną miarą lekceważyć nie można, tembardziej, że poza jej plecami ukrywa się pikelhauba niemiecka. Instruktorzy niemieccy energicznie dopomagają władzom sowieckim do rozwoju lotnictwa, a inżynierowie rosyjscy skonstruowali typ aeroplanu zupełnie nowy i oryginalny, rozwijający jak próby wykazały, szaloną chyżość, dochodzącą do 400 klm na godzinę, przy ogromnie ekonomicznem zużyciu paliwa.

Tymczasem w Polsce opinja społeczeństwa zainteresowana początkowo powstaniem Ligi obrony powietrznej państwa dziś wykazuje już znaczną obojętność. Słomiany ogień wygasł i tylko jednostki trwają na posterunkach, pracując za innych nad podniesieniem eskadry lotniczej w Polsce.

Wielce szkodliwą przysługę rozwojowi lotnictwa oddają fałszywe alarmy podnoszone niejednokrotnie w prasie z racji tu i ówdzie zdarzających się katastrof. Jest to stwarzanie nieprzychylnej atmosfery dla lotnictwa, które dopóki nie będzie u nas traktowane tak jak w innych państwach jako sport tak dobry jak i samochodowy, do tego czasu nie można przewidywać, aby sytuacja poprawiła się na lepsze. Katastrofy zaś są wynikiem intensywnej pracy pilotów, lotników, a nie są częstsze od katastrof samochodowych czy też pociągów. Wyolbrzymianie tych katastrof wytwarza atmosferę bojaźni i zapatrywanie, jakoby lotnictwo znajdowało się jeszcze w zarodku, które interesuje jedynie straceńców i ryzykantów.

Usilnem staraniem wszelkich stowarzyszeń i organizacyj wojskowych powinno być uświadomienie społeczeństwa, aby zachęcić do bliższego zainteresowania się skrzydlatą armją i wytwarzać takie samo zainteresowanie jak sportem footbalowym, samochodowym i t. p. Tylko wówczas rozwój lotnictwa nabierze odpowiedniego rozpędu.

Program pobytu ks. biskupa Kubiny w Zawierciu.

Jak to już donosiliśmy, dziś o godzinie 6 popołudniu przyjeżdża do Zawiercia ks. Biskup Kubina. Przyjazd ks. Biskupa nastąpi od strony Siewierza—samochodem.

Na powitanie ks. Biskupa wyjdą organizacje, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami. Przyjazd Arcykapłana zapowiada się bardzo uroczyście i spodziewać się należy dużego napływu do miasta ludności okolicznej celem zamanifestowania uczuć religijnych.

Program pobytu ks. Biskupa w Zawierciu ustalono następujący:

Dziś o godzinie 6 wieczorem powitanie.

Niedziela dnia 18 bm. godzina 8 rano—bierzmowanie, godz. 10 ingres z plebanji, godz. 11 suma i kazanie, godz. 3 — bierzmowanie, godz. 5 konferencja dla mężczyzn.

Poniedziałek dnia 19 bm. —godz. 8 rano msza św. w Kromołowie, godz 10 wyjazd do Skarżyć, godz. 11 wyjazd do szpitala na Wartach, godz. 3 wizytacja szkoły powszechnej Nr. 5 w Zawierciu, godz 4 wizytacja schroniska sierot, wizytacje szkoły Nr. 4 i 2 i Seminarjum nauczycielskiego, godz. 6 zebranie niewiast w kościele.

Wtorek dnia 20 bm godz. 8 rano msza św. w Porębie, godz. 11 wyjazd do Ciągowic, godz. 2 wyjazd do Chruszczobroda, godz. 4 wyjazd do Łaz. Nocleg w Zawierciu.

Sroda dnia 21 bm.—godz. 8 rano msza św. we Włodowicach, godz. 2 wyjazd do Zawiercia, godz. 3 wizytacja szkoły Nr. 1, Gimnazjum męskiego, Gimnazjum żeńskiego Szkoły handlowej, godz. 6 zebranie młodzieży w „Domu ludowym" Tow. Akc. „Zawiercie". Nocleg w Zawierciu.

Czwartek dnia 22 bm. godz. 8 rano msza św. w Koziegłowach, bierzmowanie, święcenie dzwonów godz. 12 i pół wyjazd do Pińczyc, godz. 7 wyjazd do Koziegłówek i nocleg w Koziegłówkach.

Piątek dnia 23 bm. godzina 8 rano msza św. w Siewierzu, godz 11 wyjazd do Niegowonic, godz. 2 wyjazd do Błędowa, Łęki i Ząbkowic. Nocleg w Ząbkowicach. Sobota dnia 24 bm godzina 8 rano msza święta w Ząbkowicach i bierzmowanie, godz. 5 popoł. wyjazd do Strzemieszyc.

Jak widać z powyższego programu ks. Biskup dokona wizytacji parafii dekanatu zawierckiego, sączewskiego i części dekanatu będzińskiego. Większość dni jednak swego pobytu ks. Biskup poświęca dla Zawiercia, gdzie zwiedzi szkoły powszechne i średnie, schronisko sierot, oraz wygłaszając odpowiednie prelekcje dla mężczyzn, niewiast i młodzieży.

Zaznaczyć należy, że jednem z najuroczystszych nabożeństw będzie niedzielna suma celebrowana przez ks. Biskupa, podczas której chóry Towarzystwa śpiewaczego „Lira" w całym zespole z towarzyszeniem orkiestry rznięt pod kierownictwem swego dyrygenta p. K. Czapli wykonają śpiewy, które—jak można wnioskować z odbywających się prób—będą wspaniałe. Spodziewać się również należy, że do sakramentu bierzmowania przystąpią tysiące osób, a przeważnie młodzieży szkolnej. W tym też celu przez cały ubiegły tydzień odbywa się w ciągu całego dnia spowiedź celem przygotowania chętnych do sakramentu bierzmowania.

Komitet przyjęcia ks. Biskupa, z ks. kanonikiem Zientarą na czele krząta się zapobiegliwie, by przyjęcie dostojnego Arcypasterza w Zawierciu wypadło jaknajwspanialej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 Sobota	Dziś Anicets B. M. Jutro Bogumiła W. Wsch. słońca 4.37 Zach. „ 6.34

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — „Gdy kobieta zapragnie„ świetna farsa ukaże się po raz ostatni na naszej scenie. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony na zasilenie funduszu dla wdów i sierót po poległych policjantach pow. Będzińskiego

W niedzielę o g. 4 popołudniu świetna farsa. dostępna tylko dla dorosłych, „Kurnik„ Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 3 zł.

W niedzielę wieczorem ostatnia nowość naszej sceny, która tak przychylnie została przyjęta przez publiczność „Spadkobierca„ A. Grzymały Siedleckiego.

W poniedziałek zapowiedziany jest występ sympatycznych warszawskich gości Wiktorj i Kaweckiej, Marjana Rentgena, Mieczysława Skoniecznego, i innych. Zapowiedź jednego występu ulubieńców Warszawy napewno zostanie życzliwie przyjęta przez naszych melomanów i sala na tym jednym wieczorze będzie przepełniona po brzegi Sprzedaż biletów rozpoczęta. Program obfity i doborowy

We wtorek przedstawienie popularne urządzone staraniem Magistratu.

Teatr w Będzinie

W poniedziałek afisz zapowiada nieznaną sztukę w Zagłębiu, a tak świetnie graną przez naszych artystów, ostatni utwór A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca", nowe dekoracje i wystawa. Początek godz. 8

Teatr w Dąbrowie.

W nadchodzącą środę zespół artystów sceny sosnowieckiej daje jedno przedstawienie w sali „Kometa", z którego dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po poległych policjantach pow Będzinskiego Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Teatr Polski w Katowicach

W Dziś sobotę 17 b m. poraz czwarty arcydzieło Moniuszkowskiej twórczości opera w 3 aktach p. t. „Straszny Dwór".

W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. po cenach zniżonych „Ułani Księcia Józefa"

W niedzielę o godz 7 m. 30 „Tosca"

We wtorek dn. 20 bm, o godz, 3 m 30 popoł opera „Straszny Dwór".

We wtorek dn. 20, o godz 7 m. 30 wieczorem premjera „Śluby Panieńskie" Al. Fredry.

W środę dn. 21, o godz 7 m 30 wieczorem „Toska".

Odczyty przeciwgruźlicze w Sosnowcu.

Bezpłatne popularne odczyty o gruźlicy odbędą się w Sosnowcu w następujących lokalach: Dziś: w szkole dokształcającej przy ul. Wawel wygłosi odczyt dr. Wołkowicz, o godz. 7 wiecz. w szkole przy ul. Zytniej 7 —dr. Nasiłowski, o godz. 7 wiecz. w szkole przy ul. Nowej 19 — dr. Chomentowski, o godz. 7 wiecz. w lokalu MUL. przy ul. Dęblińskiej 15 — dr. Puterman, o godz. 7 wiecz. w lokalu TUR. przy walcowni na Dębowej Górze—dr. Melodysta, o godz. 7 wiecz. i w lokalu TUR. przy ul. Racławickiej 3—dr. Jankowski, o godz. 5 po poł.

W niedzielę: na kopalni „Wiktor" w Milowicach — dr. Kroguiski, o godz, 4 popoł. i w lokalu związków zawodowych przy ul. Marjackiej — dr. Nasiłowski, o godz. 4 popoł.

Otwarcie kursu nauczycielskiego.

Dnia 14 bm. w gmachu Seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu odbyła się inauguracja prywatnego kursu metodyczno-pedag. dla nauczycielstwa szkół powszechnych z powiatu Będzińskiego. Kurs zorganizował Związek polskiego nauczycielstwa szkół powsz. w Sosnowcu, powierzając kierownictwo pedagogiczne p. dyr. Mazurowi, administrację zaś kierownikowi szkoły im. Juljusza Słowackiego, p. Janowi Kosińskiemu.

Otwarcia kursu dokonał prezes Zw. naucz. p. Stabiak, przemawiali również pp. Inspektor Winiarski, Mazur i inni. Następnie przystąpiono do pracy.

Na kurs zapisało się 50 osób. Wykładać będą pp.: Mazur, Wolska, Leśniak, Bujakowski, Cichocki, ks. Sznajderski i Kosiński. Kurs będzie podlegał nadzorowi władz szkolnych, a odpowiedni jego poziom da możność utworzenia na miejscu komisji egzaminacyjnej. Praca na kursie będzie obejmowała 250 godzin, a trwać będzie do końca czerwca, z przerwą w wakacje, od 1 września do 15 listopada trzy razy tygodniowo.

Kursy Polskiego Czerwonego krzyża.

Kurs 6 tygodniowy dla sanitarjuszek PCK., urządzony przez Polski Czerwony Krzyż rozpoczął się już w piątek 16 b m. wykładem anatomji.

Dalsze wykłady odbywać się będą codziennie z różnych działów lekarskich i ratownictwa, począwszy od poniedziałku 19 b. m. godz. 2 i pół p p.

Wykłady podjęło się prowadzić 8 lekarzy, a mianowcie: dr Czarski, dr. Faliński, dr. F. Ficenes dr. Janczewska, dr. Puterman, dr. Ryder, dr. Wołkowicz i dr. Uhl.

Z życia politycznego:

W niedzielę. dn. 18 b. m. o g 10 rano w sali „Trocadero" w Sosnowcu odbędzie się zjazd okręgowy Zw. ludowo narodowego z udziałem posła S. Falkowskiego i delegatów kół powiatowych Zjazd poprzedzi nabożeństwo o g. 9 rano w kościele parafialnym Na porządku obrad przewidzianem jest sprawozdanie poselskie z obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, oraz sprawa przeciwdziałania akcji komunistycznej i udziału społeczeństwa w sanacji obecnych stosunków w państwie. Wejście tylko dla członków Związku ludowo-narodowego i osób zaproszonych.

2000 urzędników zredukowanych.

Etat Ministerjum skarbu na rok 1926 zmniejszono o 2000 osób, w której to liczbie przypadło na Izbę skarbową warszawską 181, zaś centralę 106 osób, co stanowi 20 procent ogólnej liczby urzędników, zajętych w Ministerjum. Dekrety zwalniające wręczono wszystkim z datą 31 marca rb.

Narazie nie możemy podać, ilu urzędników zredukowano w Izbie skarbowej kieleckiej.

Dzisiejsze odczyty dla młodzieży szkolnej.

Dzisiejsze odczyty w kinie „Udziałowem" o gruźlicy, ilustrowane specjalnym filmem, a przeznaczone dla młodzieży szkolnej, odbędą się w następującym porządku: od godz 9 rano do godz. 12 w poł. dla szkół powszechnych, a od godz. 12 do 2 popoł. dla szkół średnich. Wejście bezpłatne.

Protest autora „Spadkobiercy".

Redakcja „Iskry" otrzymała wczoraj późno wieczorem następującą depeszę z Bydgoszczy:

„Teatr w Sosnowcu gra „Spadkobiercę" pomimo mojego zakazu. Proszę wyrazić mój protest w „Iskrze". List wyjaśniający wysyłam.

Siedlecki".

Zamieszczając protest autora „Spadkobiercy", p. Adama Grzymały-Siedleckiego, wstrzymujemy się narazie od uwag.

Odczyt o Alzacji p Tylmana.

P. Lucjan Tylman, ktorego kilka listów z Alzacji drukowała w swoim czasie „Iskra", wygłosił przed kilku dniami w Łodzi odczyt o Alzacji, w którym poruszył tematy, jakie były przedmiotem jego korespondencji dla naszego pisma. Odczyt był ilustrowany przezroczami.

Wiec inwalidów.

W niedzielę 18 bm. o g. 10 rano odbedzie sie w sali Związku na Pogoni (Marjacka 2) wiec urządzany przez Związek inwalidów celem protestowania przeciw redukcjom rent inwalidzkich.

Uroczystość św. Jerzego w harcerstwie:

W niedzielę 18 b. m. miejscowe harcerstwo obchodzi uroczyste święto swojego patrona. Uroczystość zapoczątkuje msza św. i kazanie w kościele parafjalnym o godz 9 ej. Po mszy nastąpi przemarsz drużyn przed płytą Nieznanego Żołnierza, gdzie zostanie złożony wieniec. Po południu odbędą się w poszczególnych drużynach pogadanki o życiu i znaczeniu patrona w organizacji. Komenda hufca zaprasza opiekunów drużyn, członków Kół przyjaciół oraz wszystkich sympatyków do wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Ułatwienia dla pracodawców.

Jak się dowiadujemy, do obwodowego Funduszu bezrobocia nadeszło pismo Ministerjum pracy i opieki społecznej, w którem wyjaśnia, że zgodnie z uchwałą zarządu głównego Funduszu bezrobocia. występować o wymierzaniu kar administracyjnych za przekroczenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, należy tylko w tych wypadkach gdy zarząd obwodowy dopatruje się złej woli ze strony pracodawcy.

Z życia P. Z. Z P. P. i H w Dąbrowie

W lokalu własnym, przy ul. Sienkiewicza, w Dąbrowie odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału polsk. zw. zaw. P. P. i H. w Dąbrowie, na którem z ramienia centralnego zarządu obecny był prezes p. Wł. Grunwald. Na przewodniczącego zaproszono p. Modelskiego, na asesorów pp. Wł. Grunwalda, B. Morzego i A. Swierczewskiego, sekretarzowali pp. J. Kokosza i B. Kowalski. Sprawozdanie z działalności zarządu oddziału złożył prezes oddziału p. J. Piasecki. Następnie prezes centralnego zarządu p. Wł. Grunwald w obszernem przemówieniu poinformował zebranych o wytężonej pracy i zabiegach zarządu w kierunku zdobyczy należnych praw i ustawodawstwa, zabezpieczającego pracownika umysłowego. Po wyrażeniu przez obecnych absolutorjum zarządowi oraz podziękowania, zebranie o godz 3 zakończono.

W sprawie podatku przemysłoweg[o]

Otrzymujemy następujące obwieszczenie:

W myśl art. 79 ustawy o podatku przemysłowym z 14 maja 1923 r. zawiadamiam płatników podatku przemysłowego, iż w dniu 15 kwietnia rozesłane zostały nakazy płatnicze podatku przemysłowego za II półrocze 1925 roku. Termin zapłaty podatku (od obrotu) za II półrocze 19[25] upływa z dniem 15 maja 1926 roku. Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wniesione odwołania za pośrednictwem Komisji szacunkowej najpóźniej do dnia 15 maja 1926 r. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Płatnicy, którzy nakazów płatniczych nie otrzymali winni zgłosić się w Urzędzie skarbowym, gdzie nakazy otrzymają. Przewodniczący Komisji szacunkowej do spraw podatku przemysłowego — Herz.

Ile Zagłębie otrzymało na roboty miejskie?

Jak już pisaliśmy, z ogólnej kwoty, przeznaczonej na uruchomienie robót, celem zatrudnienia bezrobotnych, Zagłębie miało otrzymywać 500 tysięcy zł. miesięcznie. Widocznie z braku funduszów na ten cel, suma powyższa uległa znacznej redukcji, gdyż województwo otrzymało na m. kwiecień tylko 200 tysięcy zł., Kwota ta została podzielona pomiędzy samorządy nasze następująco: Sosnowiec otrzyma 67 i pół tys. zł. Będzin 20 tys. zł. Dąbrowa 20 tys. zł. Zawiercie 25 tys. zł. Czeladź 12 tys. zł. Sejmik będziński 20 tys. zł. Sejmik częstochowski 35 tys. zł. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w związku

im trzeba będzie odpowiednio zmniejszyć także zakres projektowanych robót miejskich.

Wyjaśnienie

W nr. 73 „Iskry" w sprawozdaniu z rocznego zebrania członków Spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych, podniesiono zarzut, że dużem obciążeniem finansowem jest sprawa b kierownika Spółdz. p. Sobolewskiego, który korzysta z mieszkania sklepowego, światła i wyprowadzić się nie chce".

W imię prawdy. publicznie stwierdzić muszę, ze Szanowną Redakcję, jak i opinję publiczną zmistyfikowano, ponieważ: jako nauczyciel szkoły pow. w Dąbrowie, miałem wygodne mieszkanie, i na prośbę ówczesnego zarządu, na czele którego stał p. Grabowski, przeniosłem się do obecnego mieszkania od 1 marca 1921 r. w tym celu, aby chylącą się do upadku Spółdz. utrzymać, co mi się w zupełności udało, ale przez to przeniesienie pozbyłem się własnego mieszkania.

Od roku 1924 gdy przestałem pełnić funkcję gospodarza, posyłam Spółdz. czynsz, zatem nieprawdą jest jakoby dla Spółdz. było to powodem „obciążenia finansowego".

Ze podniesione zarzuty przeciwko mnie są niesłuszne i zakrawają na osobiste wycieczki, dowodem wyrok Sądu po-oju, który odrzucił pretensje Spółdz.

Za światło elektryczne pragnąłem również uregulować r-ki i w tym celu zwracałem się do zarządu Spółdz. o przedstawienie r-ków, a gdy moje żądanie nie zostało uwzględnione, prosiłem członków rady nadzorczej o wpłynięcie na zarząd, następnie zaś w obecności inkasenta elektrowni poraz czwarty upominałem się o r-ki, lecz żądanie moje nie zostało uwzględnione.

Nie wdając się w krytykę szczegółów, poprzestaję narazie na objektywnem przedstawieniu i sprostowaniu faktów, przyczem zaznaczyć muszę, iż przyczyn upadku Spółdz. szukać należy gdzieindziej.

Wacław Sobolewski.

Smosarska w Dąbrowie.

Tow. muzyczne w Dąbrowie postanowiło dać społeczeństwu dwie niecodzienne rozrywki kulturalne. Pierwsza — to dzisiejszy koncert w sali resursy, którego bogaty program wypełnią: popisy utalentowanej śpiewaczki operowej, p. Gundenlach—Lewandowskiej, oraz występ własnej orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Czubatego i chórów, pod batutą prof. Cichonia.

Druga impreza dotyczy głośnej naszej gwiazdy filmowej, p. J. Smosarskiej, która w niedzielę w sali kina „Kometa", o godz. 3 popoł wygłosi ciekawy odczyt o swem życiu w świecie kinematograficznym. Jest rzeczą zrozumiałą, iż przyjazd do Dąbrowy uroczej i znanej wszystkim z ekranu artystki wywołał niebywałą sensację w całem Zagłębiu, to też bilety są rozchwytywane.

Pozostałe bilety można nabyć w cukierni p. Pietrzaka w Dąbrowie, telefon nr. 1-37.

Kiedy odbędzie się pierwsza wspólna zbiórka uliczna?

Wobec pogłosek, jakoby wojewódzki komitet społeczny projektował urządzenie pierwszej wspólnej zbiórki na terenie całego województwa w dn. 2 maja rb. należy wyjaśnić, iż żaden z komitetów nie jest krępowany przy ustalaniu terminów zbiórki na swym terenie, co zaś do powiatu Będzińskiego, trzeba zaznaczyć, iż skutkiem niezorganizowania jeszcze ani jednego wspólnego komitetu, pierwsza wspólna zbiórka uliczna odbędzie się nie wcześniej, niż za miesiąc.

W obronie kwietników.

Towarzystwo budowy tramwajów w Zagłębiu chce koniecznie znieść kwietniki na ul. Trzeciego Maja w Sosnowcu.

Władze miejskie niewątpliwie staną w obronie kwietników, które nadają ulicy wygląd kulturalny Dla tramwajów jest dość miejsca przy krawężnikach.

Samosąd nad złodziejem drzewa.

Wypadki, podobne do opisanej przez Reymonta w nowelce, samosądu nad złodziejami na wsi znajdują potwierdzenie w życiu. Miało to miejsce i w powiecie Będzińskim, półtora kilometra od Poręby.

Gospodarz Franciszek Mazur lat 75, w Dzierzkowicach od dłuższego czasu chadzał ze swym synem Józefem i zięciem Franciszkiem Borowką po drzewo do lasu gromadzkiego należącego do wsi Poręby, Krzemienda i Dzierzkowic, uważając w swojem mniemaniu, że nie kradnie, tylko bierze to, co Pan Bóg posiał i stworzył.

Innego zdania byli chłopi tych wsi, których własnością jest las. Zauważyli, że ktoś kradnie drzewo. Postanowili zaczaić się, złodziei przychwycić i ukarać.

I oto, w nocy z dnia 14 na 15 b m. gdy stary Mazur z synem i zięciem ścięli ładnego dębczaka i wracali do domu, padły dwa strzały. Stary jęknął i zwalił się na ziemię. Syn i zięć rzucili drzewo i poczęli uciekać.

Chłopi, którzy zaczaili się w gąszczach aby przytrzymać złodziei, dopadli starego, który jeszcze żył i dokonali nad nim samosądu, mordując obuchami siekier.

Gdy w kilka godzin po tem, syn i zięć wyszli poszukać ojca, znaleźli już stygnące zwłoki, obok skradzionego dębu.

Zawiadomiona policja o zbrodni której towarzyszyły okoliczności niezwykle tajemnicze, nie mogła się odrazu zorjentować co do sprawców zabójstwa. Dopiero, dzięki szefowi wydziału śledczego P. P. z Będzina, który przeprowadził energiczne dochodzenie, udało się ustalić właściwy powód morderstwa.

Wypadek powyższy daje znamienną charakterystykę psychologji chłopskiej, którą cechuje twarda, nieubłagana zawziętość na złodziei, którzy kradną chłopską własność. Dowodzi to jedynie, jak silnie zakorzenione jest pojęcie własności na wsi i dlatego zapewne komunistyczne pojęcia mogą wsią chwilowo owładnąć i to w pewnym sensie tylko ale opanować je na stałe nie są w możności.

Z Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie

W niedzielę, dnia 18 b. m. w magistracie dąbrowskim odbędzie się o godzinie 3 popołudniu kwartalne zebranie członków miejscowego Tow. rzemieślniczego, celem omówienia spraw bieżących.

Pogrzeb z czerwonym sztandarem

Pogrzeb ś. p. Kucybały, ofiary katastrofy na robotach miejskich, odbył się onegdaj po południu. Zmarły został pochowany na cmentarzu zagórskim, bo ś. p. Kucybała mieszkał na Środuli, należącej do parafji w Zagorzu.

W czasie pogrzebu doszło do pewnych zajść. Rodzina się nie zgodziła na udział w kondukcie pogrzebowym czerwonego sztandaru. Mimo to podstępnie, bo dopiero na ul. Wawel, zjawiło się kilku wyrostków z czerwonym sztandarem. Rzecz prosta, że ksiądz, prowadzący kondukt, był zmuszony wycofać się. Nie pomógł energiczny protest rodziny, chcącej się pozbyć nieproszonych czcicieli czerwonego koloru i zmarły był odprowadzony na cmentarz według ceremonjału komunistyczno-socjalistycznego.

Poseł nie przyjechał.

Onegdaj popołudniu miał się odbyć wiec posła komunistycznego Sochackiego na kopalni Wiktor w Milowicach. Wiecownicy się zebrali, ale poseł się nie zjawił, Widocznie przez ostatnie nieudane występy u nas tak się zraził do Zagłębia, że nie ma już zjawiać się więcej na naszym gruncie.

Zbiornik nieczystości w środku miasta.

Społeczeństwo, wprawdzie słabo ale bądź co bądź interesuje się sprawą wychowania fizycznego młodzieży. Wyrazem tego jest boisko Rady wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przy ul. Aleja w Sosnowcu.

Wszystkie organizacje sportowe i gimnastyczne, harcerstwo, sokół, strzelec cieszyły się, że otrzymały plac, niewielki wprawdzie, ale położony przy ulicy wolnej od nadmiaru kurzu, zaduchu i wszelkiego fetoru.

Było to jednak złudzeniem. Bo oto dowiadujemy się, że na sąsiednim placu przylegającym do boiska, wywożone są odchody z dołów kloacznych, celem użyźnienia ziemi. Jaki z tego powodu powstał zapach, zbliżony jednak mocno do woni śmierdzących jaj, o tem nie trzeba zapewne pisać.

Fakt powyższy dobitnie wskazuje na skandaliczne stosunki, jakie panują w gospodarce miejskiej. Przecież istnieje komisja sanitarna, która powinna o tych rzeczach wiedzieć i im zapobiegać. Wiele się mówi o hygienie, o czystości, odbywają się specjalne kursa a tym czasem miasto zezwala na produkowanie zarazków w samem centrum miasta i to gdzie? Przy boisku, na którem ma rozwijać się fizycznie nasza młodzież.

Należałoby wogóle sprawę wywywożenia nieczystości uregulować. Niedługo bowiem całe miasto będzie wyglądać jak jedno śmietnisko, a co zatem idzie, stanie się gniazdem zarazków i wszelkiego rodzaju chorób.

I to się dzieje w stutysięcznem mieście. Skandal!

Za wystawanie na ulicach — kara pieniężna

We wszystkich miejscowościach Zagłębia utarł się niesympatyczny zwyczaj gromadnego wystawania w najruchliwszych punktach ulic, co szczególnie, daje się odczuwać na skrzyżowaniach ulic. Ponieważ wszelkie nawoływania oraz środki zaradcze celem usunięcia tego zwyczaju nie odniosły pożądanego skutku, policja otrzymała polecenie bezwzględnego pociągania winnych tamowania ruchu, do odpowiedzialności, przyczem karani oni będą administracyjnie karą pieniężną.

Będzie to, zdaje się, najlepsze rozwiązanie sprawy i niewątpliwie całe tłumy czarnogiełdziarzy i wałkoni przestaną tamować ruch uliczny.

Apel do śpiewaków.

Sekcja muzyczna przy T-wie art. literackiem w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w niedzielę dn. 18 bm. odbędzie się próba muzyczna w sali „Lutni" o godz. 10 rano. Pożądanym jest jaknajliczniejszy udział wykonawców, jak również sympatyków, którzy mieliby zamiar zapisać się do czynnego współudziału w zorganizowanym zespole muzycznym.

Odczyt w Domu ludowym:

W nadchodzącą niedzielę o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Jasnej 26 w Sosnowcu odbędzie się odczyt prof. p. Jerzego Lewandowskiego na temat: „Z życia pantofelka". Po odczycie zwykły wieczorek familijny.

Czego się nie robi dla interesu?

Donoszą nam, z Będzina, iż rozplakatowano tam ogłoszenie o otwarciu biura porad i pisania podań. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, iż biuro to otwiera niejaki p. Mankowski, podobno Polak, który przez kurtuazję, mającą na celu własny interes ogłoszenia te wydrukował w języku polskim oraz w żargonie.

Czy takie wysiłki, mające na celu skaptowania sobie klijenteli żydowskiej osiągną pożądany skutek, wątpić należy, gdyż w Będzinie istnieje kilka podobnych biur żydowskich i żyd nigdy nie pójdzie do obcego, że natomiast postępek p. Mańkowskiego zaszkodzi mu wśród Polaków, jest rzeczą pewną, albowiem trzeba być istotnie nielada patrjotą, aby przedsiębiorstwo swe publicznie reklamować w żargonie. Jak wobec tego można się dziwić żydom, domagającym się drukowania wszelkich ogłoszeń w języku polskim i w żargonie, gdy Polak robi to z własnej woli.

Osoby zawiadamiające o fakcie powyższym wyrażają zdziwienie, iż dyrekcja Banku handlowego pozwoliła na umieszczenie tego rodzaju biura w gmachu banku, a jeszcze więcej dziwią się właścicielom sklepów i przedsiębiorstw polskich, którzy wspomniane ogłoszenia umieścili w swych sklepach.

Brakło im odwagi.

W ubiegły piątek socjaliści zapowiedzieli wiec na kopalni „Wiktor" w Milowicach, gdzie mieli przemawiać posłowie socjalistyczni. Ponieważ rozeszły się pogłoski, iż przeciwnicy przygotowują się do rozbicia wiecu, socjaliści zebranie odwołali, nie chcąc narażać się na przykrości ze strony przeciwnego obozu.

Kradzież „grubych pieniędzy".

W tych dniach została popełniona znaczna i wielce tajemnicza kradzież. Działo się to w Sosnowcu. Pan Izrael Dawid Rozenblum, zam. przy ul. Chłodnej 4 dał do przechowania p. Orłowi z ul. Targowej bardzo „grube" pieniądze, bo aż 1549 niefałszowanych dolarów i 1350 złotych marek niemieckich.

Pan Rozenblum zameldował policji, że pieniądze jego zostały skradzione, Orłowi zaś zginęło 400 zł.

W jaki sposób kradzież ta została popełniona, narazie nie wiadomo.

Sprostowanie.

We wczorajszej kronice sądowej z winy drukarni znalazła się sprawa p. Leona Gorskiego w rubryce „za niezapłacenie rachunku" zamiast w rubryce „za obelgi", co niniejszem prostujemy.

Fałszywe dolary.

W Sosnowcu ukazały się fałszywe banknoty 20 dolarowe. Policja zajęta jest wyławianiem tych, którzy wypuszczają w świat fałszywe banknoty.

Przejechanie.

Na szosie prowadzącej z Sosnowca do Modrzejowa w okolicy tak zw. „Wygody", autobus miejski Nr. 5 najechał na przechodzącą Annę Bąk. W stanie ciężkim ze złamaną nogą odwieziono ranną do szpitala.

Ze sportu.

Kolarstwo.

Sosnowieckie Tow. cyklistów otwiera swój sezon letni w dniu 25 bm. z następującym programem: godz. 9 rano zbiórka u p. Zalegi, 9.30 wspólna fotografja, 10 msza św. w kościele parafjalnym, 11 defilada, 12.30 rozdanie nagród. Uprasza się o liczny udział pp. członków w mundurach galowych.

Zawody hipiczne.

Z kół wojskowych dochodzą wiadomości, że w pierwszych dniach maja Korpus oficerski 23 pap. organizuje zawody konne na szopienickich błoniach.

Sądząc z dotychczasowych udzielonych nam informacyj, będzie to największa atrakcja sezonu wiosennego, niewątpliwie też, wiadomość ta wywoła zainteresowanie w szeregu instytucyj sportowych miast Zagłębia.

Mamy nadzieję, że miasto nasze, idąc śladem Będzina, który już zdeklarował nagrodę, nie zapomni o swym pułku i dla zachęty i podtrzymania pięknych ambicyj sportowych u artylerzystów przygotuje ładne nagrody dla zawodników.

Dla zagłębianek jedyna okazja rewji mody wiosennej.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Cesarzu, ach cesarzu...

„Cesarzu, ach cesarzu, potężne imię twe, cesarzu, ach cesarzu, to Krysia błaga cię... Od tegoś jest cesarzem, byś miłosierdzie miał"...

Dwór, majestat, rodowe splendory, purpura, berło, antenaty, strojne damy, paziowie, gwardja...

A wśród tego wszystkiego ona— Krysia, szara i niepozorna, mająca jeno skarb—piękność swą i serce gorące, Krysia—leśniczanka, Krysia kochająca swego żołnierzyka...

To w teatrze—operetka. A w życiu przebogatem i nieogarnionem, przewalającem się wkoło nas olbrzymiemi falami, w życiu obfitszem w zdarzenia, jakie nie wyśni najbujniejsza ludzka fantazja — ręka losu inną wypisała operetkę.

On nazywa się Cesarz Stanisław i jest monterem, jej na imię Krysia, a chociaż nie jest leśniczanką, przecież kochać umie niezgorzej od tamtej. Jeno zadurzyła się nie w żołnierzyku jakowymś a w... Cesarzu, który nie jest łasy na gorące serduszko, zato na gorące serdelki i inne kulinarne arcydzieła Krysi.

Jadł, pił, wkońcu zaś porzucił dziewuszkę, odpłacając jej plotkami, za które Sąd skazał go na 20 złotych grzywny.

Cesarzu, ach Cesarzu...

Lek.

Kronika Olkuska.

Związek inwalidów.

Na niedzielę dnia 18 b. m. (godz. 1 popołudniu w mieszkaniu p. Jabłońskiej) zwołano zebranie inwalidów, na którem zostanie utworzony Związek inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej na powiat Olkuski.

Resursa olkuska.

W dniu 18 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 3 i pół po połudnuiu w lokalu Stowarzyszenia rzemieślniczo-przemysłowego, odbędzie się walne zgromadzenie członków Resursy olkuskiej. Na zgromadzenie będą mieli prawo wstępu i głosu ci tylko, którzy wpłacą wpisowe w kwocie 5 zł. i zadeklarują kategorję wpłat członkowskich miesięcznych 1, 2 lub 3 złotowych, przed walnem zgromadzeniem. Ci zaś, którzy do czasu zgromadzenia wpisowego nie wpłacą, będą mogli być przyjęci, jako członkowie tylko przez balotowanie.

Odgłosy wsi.

Z bolączek, jakie dolegają ludności wiejskiej, największą jest chyba ta, że podatki państwowe i komunalne nakładane na nią, nie są ujęte w sposób prosty. Obecnie naprzykład chłop płaci w ciągu roku kilka podatków i w różnych sumach; od podatków tych dochodzą znów w ciągu roku dodatki do podatków, tak że nigdy chłop nie jest pewnym, czy po okresie zapłaconych podatków, już wszystko zapłacił. Od dawien dawna gospodarz przyzwyczajony był płacić podatki w określonych porach roku na wiosnę lub na jesieni. Należałoby więc tak w interesie płatnika, jak i samego skarbu, wszystkie podatki złączyć w jeden ogólny, rozłożyć przynajmniej na 4 raty płatne w ciągu roku bezpośrednio w kasach skarbowych lub czekiem za pośrednictwem P. K. O gdyż system ten zaoszczędziłby ludności wiejskiej i handlującym na wsi, odległych od miasta powiatowego nieraz po dwadzieścia kilka kilometrów, niepotrzebnej straty czasu i wyczekiwania po urzędach. A pozatem ludność ta miałaby większe zaufanie do urzędów w Polsce.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rokowania handlowe z Niemcami

podjęte będą znowu z początkiem maja.

Polska starała się od dłuższego czasu, aby rokowania handlowe z Niemcami odbywały się w Warszawie. W związku z tem przewodniczący delegacji niemieckiej p. Lewald zakomunikował w tych dniach prezesowi delegacji polskiej p. Prądzyńskiemu, że stanowczo odrzuca projekt przeniesienia rokowań do Warszawy. Jako motyw p. Lewald podał, że Polska zgodziła się w swoim czasie na prowadzenie pertraktacyj w Berlinie i dodał przytem, że strona niemiecka nie jest technicznie przygotowana do zmiany miejsca rokowań.

Wobec tego rokowania handlowe toczyć się będą w dalszym ciągu w Berlinie. Wznowienie rokowań nie nastąpi wcześniej, jak na początku maja b. r., gdyż delegacja polska wyjeżdża do Berlina dopiero w końcu bieżącego miesiąca. Jak widać, wznowienie rokowań handlowych z Niemcami doznało znów pewnego opóźnienia. Termin ten nie jest jeszcze pewny, gdyż w tych dniach p. Lewald ma dać odpowiedź, kiedy Niemcy będą mogły wznowić rokowania.

Kronika gospodarcza

Roboty publiczne w 1925 roku. Liczba robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w 1925 roku, wynosiła najmniej w styczniu 1925 r. — 3992, największej w lipcu — 23000; w grudniu wynosiła 6631. Od stycznia do lipca liczba robotników stale się podnosiła, od lipca do grudnia powoli spadała. Na robotach prowadzonych przez Ministerjum robót publicznych, był zajęty mniejszy odsetek robotników — w styczniu — 1534, w lutym — 1923, w marcu — 1752, w kwietniu — 2288, w maju — 4382, w czerwcu — 4540, w lipcu — 4413, w sierpniu — 3980, we wrześniu — 4337, w październiku 3262, w listopadzie — 2365, w grudniu — 1284. Większe ilości robotników były zatrudnione na robotach, prowadzonych przez instytucje samorządowe i inne, a mianowicie w styczniu — 2458, w lutym — 5319, w marcu — 6817, w kwietniu — 9433, w maju — 13.360, w czerwcu — 16 699, w lipcu — 18,653, w sierpniu — 17.070, we wrześniu — 17163, w październiku —15239, w listopadzie — 11424, w grudniu—5407, Największej robotników na robotach publicznych w 1925 r. pracowało w województwach: Łódzkiem, Kieleckiem i Poznańskiem.

Zatrudnienie w przemyśle. W styczniu r. bież. było zatrudniono w górnictwie, hutnictwie, przemyśle oraz na robotach publicznych 469 212 robotników. W górnictwie 43 109 w przemyśle 285 364 na robotach publicznych — 7 486. Bezrobotnych było 327.241. Na ogólną liczbę — 4010 zakładów przemysłowych ustalono w dniu 1 stycznia 1925 r., w styczniu r. b. czynnych było 3061 zakładów. W przemyśle drzewnym było czynnych 606 zakładów z 30 300 robotnikami, metalowym — 557 zakładów z 58 658 robotnikami, włókienniczym — 504 zakł. z 83.933 robotn., spożywczym — 465 zakł. z 39 580 robotn. Z ogólnej liczby robotników zatrudnionych w przemyśle 64,2 pracowało od 6 do 7 dni tygodniowo, 16,8 proc. pracowało od 4 do 5 dni tygodniowo, 16 4 proc. od 1 do 3 dni tygodniowo, 2,6 proc. w końcu stycznia wcale nie pracowało, ponieważ zakłady dotyczące były czasowo nieczynne. Przeciętna dni pracy w tygodniu wynosiła 5,29. Najpiej zatrudnieni byli robotnicy w przemyśle chemicznym — 6,19 dni tygodniowo, z kolei: w przemyśle spożywczym — 5,96 dni, w przemyśle drzewnym — 5,79, w przemyśle metalowym, maszynowym, elektotechnicznym i precyzyjnym — 5,63, przemyśle włókienniczym — 4,07.

Ceny żywności obecnie i przed wojną. Największy wzrost cen żywności w stosunku do cen przedwojennych wykazuje Wilno i inne miasta województwa Wołyńskiego, gdzie wskaźnik kosztów żywności jest 217 6 (r. 1914 — 100) Bardzo silnie wzrosły również koszty żywności w miastach województwa Nowogródzkiego — wskaźnik 205 2. Najmniej nieco wzrost wykazuje Warszawa — 191 8 dalej miasta województwa Wołyńskiego—184,1, Białostockiego—183 6, Łódzkiego — 180, z kolei Łódź—179,2, miasta województwa Kieleckiego — 174 Lubelskiego — 173,9. Warszawskiego — 169, Poleskiego — 167 3, Śląskiego — 162 2, Pomorskiego — 158,8, Krakowskiego — 151 7, następnie Poznań — 150 9, Kraków — 148 5, miasta województwa Stanisławowskiego—147,7, Poznańskiego 148,5, Lwowskiego — 14[illegible] Tarnopolskiego — 143, wreszcie Lwów — 135 8 Najdroższem miastem pod względem kosztów żywności jest obecnie Borysław — (o 36 proc. droższy od Warszawy), najtańszem Zamość (o 30 proc. tańszy od Warszawy.

Brak manufaktury w Petersburgu. Petersburg ponownie odczuwa zupełny brak manufaktury. Koło sklepów z manufakturą tworzą się ogonki. Prywatnym kupcom wogóle wstrzymano sprzedaż manufaktury. W związku z tem, Sowiety zamierzają poczynić zakupy manufaktury zagranicą, między innemi w Polsce.

Wzrost cen na światowych rynkach zbożowych. Wszystkie rynki zbożowe, nie wyłączając amerykańskich, wykazują zwyżkę cen zboża, w szczególności pszenicy. Jako główne przyczyny zwyżkowej tendencji podawane są bardzo niepomyślne widoki urodzajów w związku z zimną pogodą i chłodami w stanach północno-zachodnich Ameryki i w części Kanady. Zwraca uwagę również fakt, że w Ameryce zapotrzebowanie na eksport zbóż stale wzrasta, podczas gdy podaż maleje. Nie pozostaje bez wpływu polityka trustu rolnego, z którym walka jest bardzo utrudniona.

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 16-4. (A. W.) Żyto 25 50 —26,50 Pszenica 43,00 —45 00 Jęczmień browarowy wyborowy 25,00 —27,00 Jęczmień zwykły — Owies 28,00 —30,00 Ospa pszenna 19,50 —20,50 Ospa żytnia 19 00 —20,00 Mąka żytnia 70 proc. — 40,00 Mąka żytnia 65 proc. — 41 50 Mąka pszenna 65 proc. 65,50 - 68,50 Ziemniaki jadalne — 3,10 Ziemniaki fabryczne 2 30 — Groch polny — Groch Victorja —

Usposobienie spokojne.

Wycieczka dziennikarzy czeskich w Polsce.

W czasie swojego pobytu w Pradze premjer Skrzyński zaprosił do Warszawy wycieczkę dziennikarzy czeskich. Wycieczka ta uda się do Polski z końcem bm. i zwiedzi Warszawę, Kraków, Lwów, Poznań, Gdańsk i Wilno. Przewodniczyć wycieczce będzie prezes Syndykatu dziennikarzy czeskich, senator Pichl. Wycieczka składać się będzie z 40 dziennikarzy.

Młodzież a obrona kraju.

Pięciolecie istnienia Rady wychowania fizycznego i wojskowego w powiecie Będzińskim.

W maju rb. minie lat 5 od czasu, jak w Zagłębiu, a ściślej biorąc w powiecie Będzińskim, wykonano pierwsze zaczątki t. zw. Rao, wychowania fizycznego i wojskowego. Nie od rzeczy więc będzie zapoznanie się z działalnością tej Rady na naszym terenie w ciągu tych pięciu lat, z jej usiłowaniami, wynikami prac i zamiarami na przyszłość.

W roku 1922, w maju, odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne w Będzinie, w którem wzięli udział: wojskowość związki sportowe, społeczno-kulturalne, samorządy, stowarzyszenie kupców itd. Zebranie to było początkiem istnienia Rady W. F. i W.

Został ułożony statut z nakładem znacznej pracy, albowiem nie można się było wzorować na innych, podobnych statutach, gdyż nie istniały one jeszcze w Polsce i właściwie statut Rady W. F. i W. na powiat Będziński był wzorem statutu dla innych Rad w Polsce.

Do ówczesnego prezydjum Rady wychowania fizycznego i wojskowego weszli: prezes—ppłk. Blok, wiceprez.—dyr. Karney, sekretarz—sędzia Herman. Członkami Rady byli: dyr. Skarbiński, Misiorski, Dobrowolski, Grabiański, Wyspiański, Plebanek, Knothe, Barański, Walewski i Wilner.

Rok ten był bodajże najcięższym rokiem w istnieniu Rady. Zupełny brak środków pieniężne, brak zrozumienia wśród społeczeństwa znaczenia idei wychowania wojskowego młodzieży utrudniały wielce pracę. Mimo to przeprowadzono w 1922 roku 630 godzin ćwiczeń, przy przeciętnej ilości ćwiczących 538 ludzi. Kurs przysposobienia Dowództwa okręgu korpuśnego ukończyło 11 ludzi. Pozatem przeprowadzono dwa lokalne kursy instruktorskie z zakresu wychowania fizycznego i wojskowego.

Rok 1923

W roku tym nastąpiły zmiany w składzie Rady wychowania fizycznego i wojskowego. Do prezydjum bowiem weszli: prezes—dr Brokowski, wiceprezes—sędzia Herman, sekretarz—por. H. Nitecki. Wydział wykonawczy stanowili: dyr. Karney, dr Kotarski, Lipiński i Plebanek.

Prace w tym roku poszły żywszem tempem, stan finansowy Rady polepszył się, dzięki poparciu samorządów.

Rada przeniosła swoją siedzibę do Sosnowca, nawiązała ściślejszy kontakt z organizacjami i zakupiła szereg niezbędnych przyrządów sportowych, których brak dawał się dotkliwie odczuwać.

Nici organizacyjne objęły cały powiat Będziński. Ćwiczeń odbyło się 945 godzin, przy przeciętnej ilości ćwiczących 670 ludzi. Kurs w obozach letnich Dowództwa okręgu korpusnego ukończyło 189 ludzi.

Rok 1924

W składzie Rady zaszły znowu zmiany. Do prezydjum weszli: prezes—sędzia Herman, wiceprezes—dr. Kotarski, sekretarz—por. H. Nitecki.

W roku tym uznano za zbędne rozbijanie Rady na poszczególne sekcje, jak to praktykowano dotychczas. Dzięki powiększonemu budżetowi, urządzone zostały trzy typy zawodów oraz święto przysposobienia wojskowego.

Przeprowadzona ankieta przez Radę w powiecie Będzińskim wykazała, że nigdzie nie istnieją sale gimnastyczne (z małymi wyjątkami). Brak było przyrządów sportowych i brak boisk. Na podstawie tej ankiety sporządzono został wykaz potrzebnego sprzętu ćwiczebnego i w 1/8 zapotrzebowanie to pokryto zakupując go i oddając do dyspozycji Oficera instrukcyjnego.

Dzięki poparciu Starostwa, przewójtów gmin Rada dotarła do gmin wiejskich i por. Nitecki z dużem poświęceniem i nakładem czasu, pracy i sił zorganizował na wsiach przysposobienie wojskowe. Magistrat sosnowiecki ofiarował Radzie plac na boisko przy ul. Alei. Boisko to po urządzeniu oddała Rada do użytku wszystkich szkół i organizacyj sportowych.

Ćwiczeń w roku 1924 odbyło się 1120 godzin, stan ćwiczących wynosił przeciętnie 963 ludzi.

Kurs obozów letnich, jesiennych i zimowych Dowództwa okręgu korpusnego ukończyło 211 ludzi.

Prócz tego przeprowadzono trzy lokalne kursy dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Zawierciu, w Sosnowcu i w Będzinie.

Rok 1925.

Skład Rady nie uległ zmianie. Wpływ gotówkowy zwiększył się, dzie-

Z całej Polski.

Proletarjackie hufce harcerskie.

Celem wniesienia fermentu ideowego do harcerstwa polskiego, skrajnie lewicowe żywioły w Wilnie przystąpiły do zorganizowania t.zw. „proletarjackich hufców harcerskich". Nowoorganizujące się „harcerstwo proletarjackie", w przeciwieństwie do harcerstwa polskiego ma śpiewać nie „Rotę", lecz „Czerwony Sztandar".

Niebywała miłość do teściowej.

Sensację wywołał na Wołyniu niejaki Stanisław Chajmiec w Rozyszczach, w pow. Łuckim, który zapłonął zgoła niepowszednim afektem do własnej teściowej i umknął z nią, porzucając żonę i dzieci. Epilog tej rzadkiej zgody zięcia z teściową, rozegra się w sądzie, gdyż pokrzywdzona małżonka wytoczyła niewiernemu powództwo cywilne.

Zjazd Hallerczyków w Poznaniu.

Pod protektoratem wojewody Adolfa hr. Bnińskiego odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 maja br. (Zielone Święta) IV-ty walny Zjazd Zw. Hallerczyków Rzeczypospolitej Polskiej, połączony z uroczystością 5-ciolecia istnienia Chorągwi Wielkopolskiej Związku Hallerczyków. Na uroczystość tę przybędzie gen. Broni Józef Haller.

Strajk służby cmentarza żydowskiego.

W Wilnie w dniu 12 bm. zastrajkowali pracownicy żydowskich instytucyj społecznych, a mianowicie gminy żydowskiej, komitetu pomocy sierotom, tow. ostatniej posługi oraz innych. Powodem strajku było usunięcie z jednej z żydowskich instytucji długoletniego pracownika. Ponieważ do strajku przyłączyła się służba cmentarza żydowskiego, a znalazło się na cmentarzu żydowskich 8 niepogrzebanych zwłok, utworzył się komitet złożony z bogobojnych żydów, którzy sami pogrzebali zwłoki. Ciała zmarłych przenoszono na cmentarz na zwykłych noszach, gdyż obsługa wozów rytualnych także zastrajkowała.

Prowincja przed 3-cim Maja.

Akcja organizacyjna zbiórki na „Dar narodowy 3 Maja" wywołuje szczególniej żywe zainteresowanie na prowincji która przygotowuje się bardzo intensywnie dla uczczenia święta "narodowego", tworząc lokalne komitety zarówno przy Kołach Macierzy szkolnej jak i powiatowe przy poparciu pp. starostów.

Z zapotrzebowań materiałów z Komitetu głównego już dziś wnioskować można, że hasło rzucone: „oświata i ochrona kresów", znalazło głębokie zrozumienie wśród najszerszych sfer społecznych i że dzień 3 go Maja stanie się dniem obywatelskiej ofiary na potrzeby oświatowe naszych rubieży wschodnich.

Niewątpliwie, że stolica Polski, Warszawa, stanie w tym pochodzie na czele.

Wiosna a sezon w Zakopanem.

(Od własnego korespondenta)

Zakopane, w kwietniu 1926 r.

Wiosna przyszła na Podhale w tym roku nie z wiatrem halnym i szarugą, lecz z ciepłem, pogodą i słońcem, więc szła krokiem powolnym, choć nieco niepewnym, z lękiem przed mroźną i groźną królową zimą która tu, czując się panią silną i mocarną, niechętnie ustępuje miejsca swej następczyni.

Słońce całymi potokami złocistych promieni zalewa równię Krupową—ziemia wyparowuje z siebie wilgoć, nasycając rzeźkie powietrze woniami wiosennemi—że nawet i roboty polne na roli rozpoczęły się już na dobre... Cóż kiedy niema kto tych wszystkich cudowności podziwiać. Niby to ta się jeszcze plącze nieco niedobitków z sezonu zimowego po ulicach i po różnych kawiarniach, ale cóż to znaczy na nasze stosunki i potrzeby. A przecież wiosna u stóp Tatr nie należy do pór roku, któremi gardzić należy. I rzeczywiście dziwić się należy, dlaczego ludziska trzymając się kurczowo i uporczywie, jakąś tradycją uświęconych sezonów letnich czy zimowych nie przyjeżdżają tu w porze wiosennej i jesiennej, które też mają swój urok, czar i przyjemności... Poznał się już na tych wartościach coprawda dopiero jeden Kraków, który nie omija żadnej sposobności, aby do Zakopanego wpaść choć na parę godzin. Każdej niedzieli, czy święta wpada on tu dziesiątkami aut i motocykli i napełnia Zakopane gwarem, czasem pełnię sezonu przypominającym. Wpływa to bardzo dodatnio na przetrzymanie martwych sezonów które z roku na rok coraz bardziej skracają się i może kiedyś w niedalekiej przyszłości znikną w zupełności, stwarzając z Zakopanego środowisko przez cały rok żywem tętnem pulsujące.

Zakopane bowiem przestało być i to już od kilkunastu lat, uzdrowiskiem sezonowem i podkreśla to na każdym kroku. Od paru lat niektóre z tutejszych kawiarń jak Trzaska i Tatrzańska utrzymują orkiestry przez cały rok — hotele i pensjonaty również czynne są stale. Niema więc powodu, aby i w miesiącach wiosennych i jesiennych nie mogło tu być gwarno i ruchliwie. Zachęcających tych parę słów do przyjazdu nie piszę dlatego, aby mieć w tem jakiś interes—broń Boże—przeciwnie, jeżeli o to chodzi to my tubylcy powinniśmy być radzi z martwoty między sezonowej, boć i nam się należy jakiś wypoczynek—ale z tego powodu że mi żal tych, którzy nie mogą czy też nie chcą podziwiać cudów przyrody w wiosennej porze u stóp Tatr.

K. Kwaśniewski.

Fabrykant kalek i jego klijenci przed sądem.

Rola oskarżonych wspólników-lekarzy.

W trzecim dniu rozprawy nastąpiło dalsze przesłuchiwanie świadków.

Na wstępie zeznawał świadek przodownik policji politycznej Kowalski, który zeznał, iż pewnego dnia zgłosił się do niego niejaki Piotrowski, poborowy, który oświadczył mu, iż pośrednicy żydzi proponowali mu zwolnienie od służby wojskowej. O tem świadek Kowalski zameldował pod kom. Suchenkowi, który, wezwawszy do siebie Piotrowskiego, polecił mu skorzystać z usług pośredników, przyczem na koszta z tem związane dał mu 100 miljonów mk. Piotrowski wpłacił gotówkę, za co otrzymał „kartkę" do ppłk. lek. Jankowskiego, który wreszcie polecił mu stawić się przed komisją poborową.

Następnie Szymanke, który współpracował w PKU, zeznał, iż ppłk. Jankowski w czasie urzędowania komisji, przed zbadaniem każdego z poborowych, zaglądał do papierośnicy, w której były widoczne nazwiska poborowych — „klientów" Fuksa.

Świadek Olechowski: Byłem protokulantem przy komisji poborowej PKU. Widziałem jak przy badaniu poborowych ppłk. Jankowski zaglądał często do papierośnicy, w której miał jakieś wypisane kartki. Niektórych poborowych pytał o nazwiska.

Świadek mjr. lek. Pawłowski: jako lekarz, pracowałem w szpit. u Ujazdowskim. Przysyłanych poborowych z PKU badali lekarze wojskowi, pod przewodnictwem płk. Zapłatyńskiego, który sporządzał ostateczne orzeczenia. Ppłk. Zapłatyński wyraźnie sobie zastrzegł, że badanie poborowych ma się odbywać w jego obecności. Podczas badania poborowych były nieraz inne zdania lekarzy co do kwalifikacyj, jednak zdanie ppłk. Zapłatyńskiego, jako przełożonego, zawsze przeważało.

Następnie zeznawał mjr. lek. Bylina, członek komisji poborowej.

— Poznałem — mówił świadek— Fuksa jako dr. Froma, który przybył do mojego mieszkania w pensjonacie i w ten sposób przedstawił się. From widząc mój skromny lokal, zaproponował mi mieszkanie które ma dla mnie. Wspomniał mi on wówczas o swoim siostrzeńcu, który ma stawać na komisję poborową. Na prośbę zbadałem prywatnie jego siostrzeńca, o czem nie omieszkałem zameldować przewodniczącemu komisji. Kwalifikował się on do służby bez broni. Dopiero gdy Fuks został aresztowany, poznałem go z fotografji zamieszczonej w pismach, orjentując się wówczas, że owym Fromem był Fuks.

Świadek skonfrontowany z oskarżonym Fuksem, poznał go.

Świadek ppłk rez. dr. Zieliński zeznał, iż brał zastępczo udział w specjalnej komisji, kontrolującej komisję poborową. W czasie urzędowania świadka zdarzył się jeden wypadek symulacji, a mianowicie: podwiązanie nogi opaską, wskutek czego nastąpiło sztuczne opuchnięcie.

Świadek mjr. lek. Latkowski, chirurg, potwierdził powyższe zeznania świadka dr Zielińskiego. Świadek brał udział w konsultatywnem badaniu oskarżonego Borowskiego, którego uznano za zdrowego. O ppłk. lek. Jankowskim, który swego czasu był przełożonym — świadek wyraża się jaknajlepiej.

W końcu zeznawał świadek dr. Ehrlich, który był kontraktowym lekarzem na oddziale chirurgicznym. Świadek podpisywał orzeczenia. Lekarze wojskowi mieli do niego zaufanie. Świadek poznał Fuksa, będąc do niego telefonicznie wezwany w charakterze lekarza. Fuks nic świadkowi nie mówił i o nic się nie pytał. Co do działalności ppłk. lek. Zapłatyńskiego świadek miał podejrzenia.

Ze świata.

Pierwszy maja w Niemczech i w Anglji.

Przed paru dniami niemieckie wolne związki zawodowe wydały odezwę w sprawie święta 1-go maja, w której oświadczają, iż 1 maj nie musi być święcony przez wszystkich. Wstrzymanie się od pracy zależy od lokalnych stosunków. Zaznaczyć należy, że i w Anglji robotnicy nie rzucają w dniu 1 maja pracy. W dwu największych państwach przemysłowych ceni się każdy dzień.

Pasażerowie w trumnach.

W zdążającym z Chin do San Francisko statku odkryto w składzie 11 „ślepych" pasażerów, z których każdy ulokowany był jako „trup" we własnej wygodnej trumnie. Byli to sami Chińczycy. Urzędnicy urzędu emigracyjnego amerykańskiego przypuszczają, że trafili tu na ślad rozgałęzionego spisku dla przemycania emigrantów ze Wschodu do Ameryki. Zarówno Chińczycy, jak i część załogi powędrowali do aresztu.

Ciężkie czasy w wesołym Paryżu.

Przy wejściu do jednej z elegantszych restauracyj paryskich w okolicach Avenue Parmentier wisi karta: „Gwarantowana kuchnia na prawdziwem maśle. Kto raz spróbuje — będzie stałym gościem".

Na wystawie zaś restauracji przy bulwarze Richard-Lenoir czytamy następujący anons: „Jedzenie można przynieść ze sobą; restauracja odgrzewa na miejscu."

Precz z mężczyznami!

W Quebec w Kanadzie zawiązało się „Stowarzyszenie kobiet-atletów", mające na celu zupełne wykluczenie mężczyzn z trainingu kobiet atletek oraz uniknięcia na przyszłość wyzyskiwania atletek przez managerów i nauczycieli mężczyzn. Na zebraniu, na którem zjawiły się przedstawicielki wszystkich klubów sportowych Kanady, postanowiono, że od tej pory tylko kobiety mogą nadzorować training i ćwiczenia wszystkich zawodowych kobiet sportowców. Kobiety lepiej potrafią ocenić do jakiego wysiłku zdolna kobieta jest zdolna i dlatego we wszystkich klubach nauczyciele mężczyźni zostaną zastąpieni przez kobiety.

---

ki czemu przystąpiono do racjonalnego urządzenia własnego boiska przy ulicy Alei. Wybudowane więc zostały garderoby, ławki i t. p.

Rada, posiadając niezbędny środek lokomocji —motocykl urządziła sześćdziesiąt kilka odczytów na wsiach oraz por. Nitecki organizował we wsiach przysposobienie wojskowe i budził wśród ludu wiejskiego zrozumienie dla tężyzny fizycznej i obrony państwa.

W dniu święta przysposobienia wojskowego zostały urządzone zawody sportowe z bardzo dodatnimi wynikami. Rada subsydjowała obozy letnie w tym roku i wizytowała obóz.

Ćwiczeń w roku 1925 odbyło się 1393 godziny, ćwiczących przeciętnie 1241 ludzi.

Obozy letnie jesienne i zimowe Dowództwa okręgu korpusnego ukończyło 249 ludzi.

Przeprowadzono również, wzorem lat ubiegłych, szereg kursów instruktorskich w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu i Ożarowicach.

Rada wychowania fizycznego posiada więc obecnie 11 hufców szkolnych i 13 placówek organizacyj wojskowych, rozrzuconych po całym powiecie Będzińskim.

* * *

Stan finansowy i kasowy Rady wychowania fizycznego w ciągu tego czasu przedstawiał się następująco: w roku 1922 było przychodu 50,000 mrk., których jednak nie rozchodowano i przeniesiono na rok następny.

W roku 1923 przychód wynosił 3 005 000, wydano zaś 2.996 050. W roku 1924 przychód wynosił 2.790.008 950 mrk., rozchodowano 1.933 złote, gr 6. Przychód w złotych wynosił wogóle w roku 1925 — 3 833 złote, 20 groszy. W roku 1925 przychód wynosił 13 216 zł 67 gr. Rozchód zaś 12 890 zł. 53 gr. Saldo na rok 1926 wynosiło 326 zł. 14 groszy.

* * *

Sumy te są znikome z ogromami potrzeb. Wiele instytucyj i zakładów, subsydjujących Radę nie wpłaciło zadeklarowanych sum. Tłomaczy się to po części i ciężkim obecnym kryzysem gospodarczym.

Przegląd tych lat świadczy wymownie, że Rada wychowania fizycznego pracowała z roku na rok coraz intensywniej, zwłaszcza zaś przy obecnem prezydjum Rady zrobiono tak wiele, że zdumiewać się należy, iż przy tak minimalnych środkach finansowych zdołano uzyskać takie wyniki. Jest w tem niewątpliwie bardzo dużo zasługi prezesa Rady sędziego Hermana, który z umiłowaniem oddał się tej pracy, dużo zasług dr Kuturskiego, niezmordowanego rzecznika idei wychowania fizycznego i wiele b. wiele mrówczej, systematycznej, upartej, bo z serca płynącej pracy por. Niteckiego, który niepodzielnie i całkowicie oddał się tej robocie zapominając aż nazbyt często o swoich osobistych aspiracjach.

Nie będzie to pochlebstwem jeśli powiemy, że nasza Rada wych. fizycznego jest jedną z najlepiej zorganizowanych i pracujących w Polsce.

L. H.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 33)

Tymczasem dobiegli dwaj inni ajenci przyglądając się uważnie tej scenie.

— Nic nie wiedziałem, że w tym lesie gospodaruje banda opryszków! — rzekł jeździec, podnosząc się ze śniegu.

Romer milczał, Rufin zaś cofnął się i zajął pozycję poza plecami podróżnego.

Ten, gdy stanął na nogach, spojrzał bacznie w oczy Romerowi i, nadrabiając miną, uczynił poruszenie, świadczące, iż pragnie wycofać się z pomiędzy otaczających go ajentów.

— Kto pan jesteś i dokąd jedziesz? — spytał Romer, zastępując mu drogę.

— A panu djabli do tego! ruszaj sobie swoją drogą i nie napastuj spokojnych ludzi..

— Ja dlatego pytam, bo, jeśli pan jedziesz do starego kłusownika, to bo [illegible] zastaniesz w domu, jest on gow[illegible] jednego z moich przyjaciół...

— Czy tak?.. no to [illegible] myliszl.. nie znam żadnego kłus[illegible] a jeśli się tu znajduję, to tylko [illegible] tego, iż ten pies wściekły przestraszył mi konia... Jechałem do stacji, a nie w ten gąszcz zbójecki.

Tymczasem z Rufinem działo się coś dziwnego.

Bardzo był niespokojny, uwijając się na swoich maleńkich nogach, to w tę, to w ową stronę, aby tylko zobaczyć twarz podróżnego.

Przyczyną tej ciekawości ajenta był głos podróżnego... Nie mógł bowiem przypomnieć sobie narazie, gdzie słyszał go poraz pierwszy, ale przysiągłby na to, iż nie był mu zupełnie obcym.

Wreszcie stanął w poprzedniej pozycji, chowając ręce poza siebie.

— A!.. skoro pan jechałeś do stacji — odezwał się Romer — to zupełnie zmienia postać rzeczy... Właśnie i my w tym samym zdążamy kierunku i zapewne nie odrzucisz pan naszego towarzystwa. Znają nas tam cokolwiek... przekonasz się zatem, iż nie jesteśmy opryszkami...

Podróżny na taką propozycję zachwiał się w swym zamiarze, opuścił głowę i zdawał się namyślać.

— Nie zwykłem podróżować w nieznanem sobie towarzystwie—rzekł, podnosząc nagle głowę — to też zechciejcie panowie uwolnić mnie od swej propozycji.

— To niemożebne, panie!.. nazwałeś nas opryszkami, i honor nasz wymaga rehabilitacji... pójdziesz z na[illegible]razem, albo tu pozostaniesz.

— [illegible] jeszcze zobaczymy!—mruknął sobie pod nosem, oglądając się, aby zrekognoskować pozycję...

Ajenci tak się ustawili, iż podróżny dwuch miał po bokach, a trzeciego poza sobą, nie licząc psa, który kulejąc, wlókł się na ostatku.

Romer, przewidując jakieś złe zamiary jeńca, miał się na baczności, i gdy tenże zamierzał skręcić w gąszcz lasu, na dany znak przez Romera stało się coś dziwnego.

Jeździec znalazł się ponownie na śniegu, a dwaj ajenci krępowali mu ręce i nogi, przygotowanemi przez Rufina sznurami, i napróżno starał się wydobyć z tych niespodziewanych uścisków.

Gdy już leżał bezwładny, Rufin zerwał mu z głowy kaptur burki... oderwał przyprawioną brodę i faworyty, i zajrzał mu blisko w oczy.

Naraz odskoczył jak oparzony, i z komiczną powagą skłonił się leżącemu.

— Na biesa!.. ależ to stary znajomy!.. Kolega, robotnik kolejowy... świadek, pokrzywdzony przez niegodziwego samobójcę... ależ to perfekcja... jak mówi mój towarzysz.. Jakże tam rana prawego boku, bardzo dolega?.. Pan sędzia ucieszy się, gdy szanownego pana zobaczy w dobrem zdrowiu!.. Więc to po kluczyki zdążał pan do chaty kłusownika... a myśmy tak niecierpliwie wyczekiwali noc całą...

W trakcie tego monologu Rufina, towarzysz jego sprowadził konia, a trzymając go za uzdę, zbliżył się i odsuwając Rufina, zmierzył jeźdźca surowym wzrokiem i zawołał:

— Przyznaj się, że to ta sama szkapa, na której przewoziliście zaduszoną ofiarę na plant, aby ją położyć na szynach? Zważ, jak dziwne są wyroki Opatrzności... teraz na tym samym koniu i ty pojedziesz, ptaszku, prosto na szubienicę!..

Widać było nadludzkie wysilenia tego człowieka, aby rozerwać krępujące go więzy... było to jednakże zupełnie bezowocne.

W mgnieniu oka położono więźnia w poprzek konia, którego prowadził Rufin, gdy tymczasem dwaj ajenci szli po bokach.

— Skręćmy tędy na prawo, pragnę zajrzeć do chaty kłusownika.

— A może tam w pułapce siedzi jeszcze jeden pomocnik tego opryszka? — zapytał Perfekcja.

Na tę uwagę jeniec spojrzał na ajentów tak strasznym wzrokiem, iż Rufina przejął dreszcz przerażenia.

Gdy stanęli na miejscu, otwór do chaty był odsłonięty, a światło dzienne wpadało do jej wnętrza.

Romer sam tylko wszedł do środka, a postąpiwszy krok jeden, stanął jak wryty.

(c. d. n.)